„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 280. ROK XXVII. DAILY AND SUNDAY. NOWY ŚWIAT, WTOREK, 7 PAŹDZIERNIKA (TUESDAY, OCTOBER 7,) 1924. Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

Obrazki z Polski

Napisał dla N. Świata Tadeusz Wieniawa-Długoszowski

CIĘŻKI ROK

Rok ten zaliczyć Polska musi do ciężkich. Zastój w przemyśle, sanacja skarbu, regulowanie strony podatkowej, zmiana operacji handlowych, które do czasu wprowadzenia złotego polegały na dewaluowaniu kredytu, wreszcie — nieurodzaj i już wzrastająca po dawnemu drożyzna i ta zmora nieokiełzanego paskarstwa — wszystko to tworzy ciężar społeczno-państwowy, pod którym średni obywatel polski ugina się łatwo i złorzeczy Polsce i jej rządom.

Obszarnicy wywieźli sporo zboża zagranicę, powodując zwyżkę ceny krajowej. Chleb zdrożał znacznie.

Fala strajków, przedewszystkiem w przemyśle górniczym, gdzie „baronowie węglowi" chcieli zaprowadzić 10-godzinny dzień roboczy — pozostawiła ślady poważne. Śród robotników bieda. Robotnik sezonowy, np. murarz, nie zarobi dziś więcej ponad 8 złotych dziennie (1½ dolara), a za tę sumę niesposób jest wyżyć wraz z rodziną, jeśli wziąć pod uwagę, że najlichszy garnitur męski kosztuje wyżej ponad 100 złotych (20 dolarów), że koszula wynosi od 8—20 złotych i, że para najtańszych kamaszy kosztuje 18 złotych.

Śród urzędników — bieda. Zarobki ich wahają się od 200 do 400 złotych miesięcznie. Suma ta wystarcza zaledwo na utrzymanie jednej osoby — i to tak skromne, że budżet ten nie może już objąć żadnej rozrywki kulturalnej.

Znamienną rzeczą jest dążenie robotników do wyjazdu z Polski zagranicę, przedewszystkiem do Francji, do Ameryki i wreszcie do Rosji, zwłaszcza na północ.

Do konsulatu rosyjskiego w Warszawie zgłaszają się liczni kandydaci na wyjazd, do którego nie odstraszają ich wiadomości o niepokoju wewnątrz Rosji, jako i głuche wieści o tem, że nieurodzaj i tam zrobił swoje podwyższając cenę artykułów pierwszej potrzeby.

W Polsce powodzi się nadal dobrze tym, którym powodziło się zawsze: właścicielom dóbr. Ci nie narzekają. Wracają sobie teraz oto z zagranicznych kurortów i najmniej wzruszają się losem państwa polskiego, które przechodzi w dalszym ciągu chorobę powojennej niemocy, na czem żerują przedewszystkiem nasi sąsiedzi ze wschodu i zachodu, głównie komuniści rosyjscy, którzy za wszelką cenę chcą wmówić w robotników polskich, że niepodległość Polski jest rzeczą zbędną i że już nadszedł czas rewolucji socjalnej.

Jeśli wziąć nadomiar stan chaosu, w jakim znajdują się dzisiaj polskie partje polityczne, niesnaski z mniejszościami narodowemi, a poza tem nieokreśloną twarz rządu Grabskiego, który ulega podszeptom przywódców endecji — wszystko to daje nam obraz niewesoły, zwiększający ciężar kończącego się roku.

CUD CZĘSTOCHOWSKI.

W co, jak w co — ale w cuda jesteśmy zawsze bogaci. „Cud nad Wisłą" — cud z monsignorem Rattim i t. d. — aż wreszcie Paulini czestochowscy ogłaszają światu wieść najnowszą:

Ślepe dziecko przejrzało na oczy!

Pisma doniosły mianowicie, że pewną kobieta przybyła do Częstochowy z pielgrzymką na intencję ślepego dziecka. I kiedy się modliła w kaplicy jasnogórskiej, trzymając dziecko na ręku, usłyszała nagle głos: — Mamusiu widzę Bozię!

Oczywiście ojcowie Paulini odrazu postarali się o świadków, protokuł i t. d. — aby sporządzić akt historycznego znaczenia.

(Ciąg dalszy na stronicy 3-ej)

BOLSZEWICY ZAPRZECZAJĄ POGŁOSKOM O TAJNEM PRZYMIERZU Z WŁOCHAMI

Przewidującemu współdziałanie na półwyspie Bałkańskim— W razie wybuchu jakiegoś nowego konfliktu

MOSKWA, 6 października. — Bolszewicki komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin, w specjalnem oświadczeniu ogłoszonem ostatnio w sprawie wręczenia Turcji przez jedno z państw bałkańskich kopji rzekomego tajnego przymierza rosyjsko-włoskiego, przewidującego ścisłe współdziałanie bolszewickiej Rosji z Włochami w razie wybuchu jakiegoś konfliktu na półwyspie bałkańskim zaprotestował przeciwko rozgłaszaniu wiadomości o rzekomem rosyjsko-włoskim przymierzu, jako akcie nie mającym żadnej postawy.

Bolszewicki komisarz twierdzi, iż wiadomość o tajnym przymierzu Rosji z Włochami została puszczona w świat celowo, aby poróżnić ze sobą Rosję z Turcją, która swe istnienie zawdzięcza bolszewickiej Rosji.

Jako autorów wiadomości o rzekomem tajnem włosko-rosyjskiem przymierzu Cziczerin wskazał Rumunję i Polskę, którym zależy na wciągnięciu Nowej Turcji do swego związku militarnego przeciw bolszewickiej Rosji.

W Tokio po trzęsieniu ziemi skutkiem którego zostało ubiegłej jesieni zniszczone blisko połowa miasta, jest obecnie więcej teatrów jak było przed trzęsieniem ziemi.

Delegacja przemysłowców niemieckich w liczbie tysiąca osób ma się wybrać w przyszłym roku dla zwiedzenia Meksyku i zbadania miejscowych rynków zbytu dla niemieckiego przemysłu.

ARABSKI NASTĘPCA TRONU ZGODZIŁ SIĘ OBJĄĆ WŁADZĘ PO OJCU

Który abdykował, jako król Arabji i Kalif wszystkich wiernych

KAIRO, Egipt, 6 października. — Urzędowa wiadomość otrzymana w Kairo, iż król Arabji Hussein Ibu Ali abdykował z tronu na rzecz swego syna Ali, który zgodził się objąć władzę po ojcu jedynie władzę świecką z wyłączeniem władzy religijnej zawartej w urzędzie Kalifa wszystkich wiernych, którym król Hussein ogłosił się ubiegłego marca.

Nowy król Arabji przyrzekł rządzić państwem zgodnie z życzeniami narodu arabskiego, wyrażonemi przez posłów zgromadzonych w parlament narodowy.

Wszechmuzułmański komitet kalifatu zawiadomił telegraficznie sułtana Ibu Saouda wodza plemienia beduińskiego, by w razie zajęcia Mekki przez jego wojowników oszczędził miejsca święte.

Prasa francuska uważa kryzys w Arabji za intrygę angielską, która pragnie wstrząsnąć nowemi państwami muzułmańskiemi Iraku i Transjordanji, rządzonemi przez synów króla Husseina księcia Feisalu w królestwie Iraku i Emira Abdullaha w Transjordanji

Czem jest „Nowy Świat" dla naszych Czytelników?

Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy list z Kielc następującej treści:

SZANOWNA REDAKCJO!

Przypadkowo zwrócono mi uwagę na poczytne pismo „NOWY ŚWIAT", więc zwracam się z prośbą o podanie mi adresu moich braci, którzy do Ameryki wyjechali przed kilkunastu laty. Będę bardzo wdzięczną.

ALEKSANDRA ZAMOJSKA, Kielce.

List ten podaliśmy w rubryce „POSZUKIWANIA".

DWA DNI PÓŹNIEJ, do Redakcji zgłosił się brat pani Zamojskiej i DZIĘKOWAŁ URADOWANY, ŻE PRZEZ NAS DOWIEDZIAŁ SIĘ O ADRESIE SWEJ SIOSTRY, KTÓREJ MIMO USILNYCH STARAŃ NIE MÓGŁ ODSZUKAĆ W KRAJU.

PO KILKUNASTU LATACH ROZŁĄKI... SPOTKALI SIĘ NA ŁAMACH „NOWEGO ŚWIATA".

Żonaty ksiądz Antonio G. Lenza, ustąpił z parafji

Z obawy przed prześladowaniami przeciwników małżeństwa — Woli spokojne życie prywatne, jak narażanie się na gniew fanatyków

HACKENSACK, N. J., 6 października. — Ks. Antonio Guilo Lenza, proboszcz miejscowej włoskiej narodowej parafji, który został przez większą część parafji zatrzymany na stanowisku proboszcza mimo wyjścia na jaw faktu o jego ślubie z jedną z parafjanek, postanowił dobrowolnie ustąpić z parafji z obawy przed pogróżkami fanatycznych przeciwników żeństwa księży. Ks. Lenza w ciągu ostatnich dni otrzymał kilka anonimowych listów, odgrażających się młodej żonie księdza uprowadzeniem jej, oblaniem smołą i obsypaniem pierzem. Żona księdza zagrożona gwałtownym napadem opuściła dom księdza i przeniosła się do domu rodziców. Ksiądz Lenza pragnąc podtrzymać świętość węzła małżeńskiego, zdecydował się opuścić parafję, by się połączyć z żoną, z którą wyjechał do New Yorku, by rozpocząć nowe życie.

ZE ŚWIATA

Rząd rumuński przedłużył ponownie na dalsze trzy miesiące moratorjum dla płacenia długów zagranicznych.

Urząd holenderskich konsulów do Stanów Michigan, Winconsin i Minesota, sprawowany jest już w trzecim pokoleniu przez rodzinę Stekette.

Australja straciła 2,227,000 funtów szterlingów przy operowaniu rządowej floty handlowej. Straty zmniejszone zostały do 1,144,000 funtów szterlingów, skutkiem skolektowania rachunków uważanych za stracone.

Skutkiem pożaru powstałego z nieznanych przyczyn spłonęła część wielkich rzeźni w Omaha, Nebraska, wyrządzając $250,000 szkody.

Niemiecki ptak przelotny przebywający na wybrzeżu stanu Maine, znany pod ogólną nazwą Tern, oznaczony przed czterema laty na nodze specjalną obrączką w cztery lata później został znaleziony na zachodnim wybrzeżu Afryki.

Najnakomitsi znawcy życia i zwyczajów ptasich nie mogą zrozumieć w jaki sposób oznaczony ptak mógł się przedostać do Zachodniej Afryki oddzielonej od wybrzeża stanu Maine blisko trzytysięcznomilową przestrzenią wód.

Sławny uczony francuski Anatole France, zachorował niebezpiecznie i znajduje się bliski śmierci stracitwszy przytomność.

Język angielski poczyna brać przewagę nad językiem francuskim w stosunkach dyplomatycznych. Język francuski był dotychczas uważany za urzędowy język dyplomatów. Obecnie jego miejsce poczyna zajmować język angielski.

Nieprawdopodobny przykład zdrajcy swego własnego kraju przedstawia Francuz Auguste Pionin, handlarz paszą i siano w Maret sur Loing, który został oskarżony o proponowanie Niemcom wraże konfliktu w Ruhr dostarczenie zatrutej paszy dla kawalerji francuskiej.

„Zbyszko" Cyganiewicz otrzymał rozwód

ALFRED, Me., 6 października. — Władek Zbyszko-Cyganiewicz znany powszechnie w Stanach Zjednoczonych zapaśnik polski otrzymał od swej żony z pochodzenia Hiszpanki rozwód na podstawie okrutnego postępowania.

Pani Cyganiewiczowa była senjorita Amelia ważąca nie całe sto funtów, wzrostu niżej pięć stóp do tego stopnia tyranizowana "osiłka" Cyganiewicza, że się wcale nie stawiła na rozprawę rozwodową, aby nie ściągać na siebie uwagi publiczności. Ślub niedobranej pary odbył się w Hawanie na Wyspie Kuba w 1921 roku.

GROŹBA ROSYJSKO-JAPOŃSKIEGO NAJAZDU NA CHINY

BOLSZEWICY I JAPOŃCZYCY WSPIERAJĄ DYKTATORA MANDŻURJI

Anglja i St. Zjedn. w obronie obecnego rządu gen. Wu-Pei-Fu

MOŻLIWOŚĆ MIĘDZYNARODOWEGO STARCIA NA DALEKIM WSCHODZIE

SZANGHAJ, 6 października. — Nad Chinami zawisło niebezpieczeństwo najazdu bolszewickiej Rosji i Japonji, by sparaliżować wpływy Anglji i Stanów Zjednoczonych w Chinach, przy pomocy popieranego przez Rosję i Japonję dyktatora Mandżurji.

Niebezpieczeństwo międzynarodowego konfliktu na Dalekim Wschodzie jest bliższe aniżeli przypuszczali politycy i dyplomaci, twórcy konferencji ograniczenia zbrojeń w Washingtonie, która pozornie odsunęła niebezpieczeństwo zbrojnego starcia od 1923 roku przez wzajemne ograniczenie państw nad oceanem Spokojnym. Sprężyną zagrażającego niebezpieczeństwa jest bolszewicka Rosja, która dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności wyrasta na obrońcę ludów azjatyckich przed państwami europejskiemi, a ostatnio staje po stronie niedawnego wroga Japonji, czującej żal do Stanów Zjednoczonych za ograniczenie imigracji japońskiej do Stanów Zjednoczonych, przez co została obrażona narodowa duma Japończyków.

DZISIAJ DRUGI DZIEŃ REGISTRACJI

Kto nie będzie się registrował, nie będzie głosował.

Kto nie będzie głosował, może stracić prawo głosowania, a w dodatku zostać skazany na więzienie za nie spełnianie swych obowiązków obywatelskich.

Registracja będzie trwać do soboty w nocy. W każdy dzień od godz. 5ej po południu do 10ej wieczorem. W soboty od godz. 7ej rano do 10:30 wieczorem.

Zaregistruj się dzisiaj!

FASZYŚCI WŁOSCY POD PRĘGIERZEM OPINJI NARODU

STRONNICTWA LIBERALNE MAJĄ ODMÓWIĆ DALSZEGO POPARCIA

Potępienie polityki Mussoliniego może być początkiem katastrofy

RZYM, 6 października. — Narodowy kongres partji liberalnej, który się odbywa w Legborn ma zwrócone na siebie oczy całych Włoch, ponieważ głównym celem, dla którego się zebrał ma być omówienie stanowiska włoskiej partji liberalnej do rządu Mussoliniego, który został postawiony do pewnego stopnia w stan oskarżenia. Wybitni członkowie partji liberalnych domagają się od swych przywódców wyjaśnienia, co

(Ciąg dalszy na str. 6ej)

KLĘSKA WOJSK RZĄDU CHIŃSKIEGO

Cała brygada wzięta do niewoli przez armje dyktatora Mandżurji — Wojska rządowe powetowały w części klęskę, zajmując część terytorjum Mandżurji

MUKDEN, Mandżurja, 6 października. — Urzędowy komunikat głównego sztabu armji generała Chang Tsao Lina ogłasza, iż wojska mandżurskie wzięły do niewoli trzecią mieszaną brygadę wojsk rządowych odcinających odwrót wojskom dyktatora Mandżurji. W ręce zwycięzców miały wpaść wielkie zapasy broni i amunicji, a szczególnie armat i koni.

Równocześnie komunikat rządu chińskiego ogłasza, że wojska rządowe walczące na froncie Szanaikawan zajęły miasto Hung-Chuang-Tsu oraz znaczną część terytorjum kontrolowaną dotychczas przez wojska dyktatora Mandżurji.

W ręce wojsk rządowych wpadły olbrzymie zapasy amunicji i żywności, oraz wielka liczba jeńców.

Otwarcie nowej sesji najwyższego sądu St. Zjedn.

Wśród 700 spraw, czekających na rozstrzygnięcie, znajduje się skarga przeciw byłemu generalnemu prokuratorowi

WASHINGTON, 6 października. — Dzisiaj nastąpiło otwarcie nowej sesji najwyższego sądu St. Zj. dla rozpatrzenia 700 różnych skarg a między innemi skargi wniesionej przez komitet z łona senatu przeciw byłemu generalnemu prokuratorowi Daughertemu, oskarżonemu o nadużycie swej władzy.

W obecnej kadencji będzie miał sąd do rozpatrzenia 115 skarg więcej aniżeli ubiegłej kadencji, co świadczy o niezwykle wielkiej przestępczości wśród przedstawicieli władz państwowych, których przewinienia rozpatruje najwyższy sąd St. Zj.

Bolszewicy mszczą się na swych politycznych przeciwnikach

MOSKWA, 6 października. — Najwyższy apelacyjny sąd bolszewicki zatwierdził wyrok śmierci, wydany przez sąd wojskowy w Leningradzie, skazujący dwuch oficerów bolszewickiej armji Łućka i Kilińskiego na karę śmierci, a ich kilku wspólników na kilkuletnie ciężkie więzienie za rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski i Francji. Łućko miał się przyznać do winy i zorganizowania sieci szpiegowskiej, która dostarczała Polsce ważnych dokumentów, dotyczących bolszewickiej organizacji wojskowej. Wśród skazanych na kilkoletnie więzienie znajduje się kilka kobiet.

Ciekawy typ pijaka

ORANGE, 6 października. — Mikołaj Werkowicz, który od kilku lat mieszka w tutejszym mieście ma dziwny zwyczaj samokarania się za pijaństwo.

W ciągu ostatnich kilku lat zapłacił on $100 kary za pijaństwo, zawsze na skutek własnego oskarżenia się. Podobny wypadek miał miejsce i wczoraj. Werkowicz wszedł na stację policyjną i oskarżył się sam o pijaństwo. Sędzia policyjny widząc Werkowicza słaniającego się bardziej, niż kiedykolwiek przedtem skazał go na $3 kary. Poprzednie kary nie przenosiły nigdy jednego dolara.

86 pasażerów zagrożonych pożarem okrętu

NEW YORK, 6 października. — Okręt wycieczkowy Mistletoe z partją wycieczkowców na pokładzie w liczbie 86 osób zapalił się wczoraj niedaleko wybrzeży Wyspy Staten Island.

Dzięki znacznej ilości mniejszych i większych łodzi wszyscy pasażerowie zostali uratowani. Okręt spalił się do linji wodnej.

Rząd Herriota wytoczył śledztwo zakonom katolickim

ZA PRZEKROCZENIE ZAKREŚLONEJ IM SFERY DZIAŁANIA—ZAMIAST SPRAWAMI DOBROCZYNNEMI, ZAKONNICY ZAJMOWALI SIĘ AGITACJĄ KLERYKALNĄ

PARYŻ, 6 października. — Spór pomiędzy rządem a kościołem rzymsko-katolickim doprowadził do wytoczenia przez państwo śledztwa przeciw zakonom katolickim, oskarżonym o przekroczenie zakreślonej im sfery działania. Zakony katolickie otrzymały pozwolenie na dalsze istnienie we Francji pod warunkiem, że oddadzą się wyłącznie działalności dobroczynnej, prowadzenie ochronek dla sierót, domów dla starców i utrzymywanie szkółek rzemieślniczych. Zakonnicy wszystkich reguł zakonnych, którzy powrócili do Francji w czasie wojny wszechświatowej i uzyskali pozwolenie na pobyt we Francji pod wyżej wymienionemi warunkami prędko zapomnieli o przyjętych na siebie obowiązkach i zamiast sprawami publicznego miłosierdzia poczęli się zajmować agitacją klerykalną dla przywrócenia kościołowi rzymsko-katolickiemu we Francji dawnej potęgi. Zagrożeni śledztwem kościół katolicki zagroził rządowi odwołaniem się o pomoc do parafjan wszystkich katolików francuskich, ale szybko został przestrzeżony, że w takim razie rząd wypędzi bez wyjątku wszystkich księży katolickich tak zakonnych, jak i świeckich, spakowawszy ich na jeden pociąg odnośnie papieżowi do Rzymu na pamiątkę.

Klęska powstańców marokańskich

MELILA, 6 października. — Wojska powstańcze oblegające hiszpańską twierdzę Szerzuan poniechały oblężenia na wiadomość o nadciąganiu większej siły wojsk hiszpańskich i cofnęły się na przyległe wzgórza.

Rząd hiszpański ogłaszając wiadomość o tem zwycięstwie, wyraził przekonanie, iż siła wojsk powstańczych została złamana.

Żołnierze hiszpańscy byli jednak odmiennego przekonania, wchodząc w odsiecza do murów uwolnionej od oblężenia twierdzy wyrazili obawę, że powstańcy marokańscy jedynie dlatego odstąpili od oblężenia, ażeby mogli większą liczbę wojsk wziąć do niewoli.

W CZWARTEK! W CZWARTEK!
podamy korespondencję
Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego z Warszawy
pod tytułem:
„KOŃ SAWINKOWA"
Korespondent nasz w zwykły sobie interesujący sposób omawia sprawę ukorzenia się Borysa Sawinkowa przed sowietami.

Kronika miejscowa

DO CZŁONKÓW STOW. MECHANIKÓW POLSKICH W STANACH ZJEDN.

Niniejszem zawiadamiamy, że konferencja okręgowa na stan New York i New Jersey, odbędzie się dnia 12 października, br., o godz. 10ej rano, w Domu Narodowym przy St. Marks Pl. 19-23 w New Yorku. Na tej konferencji będą omawiane bardzo ważne sprawy, tyczące się obecnej sytuacji i w sprawie umieszczania odezw przez filje, członków, a także i przez dyrekcję w pismach polskich.

Zarazem podajemy do wiadomości, że jeden z członków Komitetu powraca w tych dniach do Polski.

Komitet Komisji: J. K. Sosiński, T. Pytel, Tad. Zieliński, Ed. Barnowski, Ludwik Graff.

Z Teatru Polskiego

Już w niedzielę usłyszymy cudną operetkę „Polska Krew" — którą na otwarcie sezonu wystawia Polski Teatr w Washington High School, Irving Place i 16 ul. w New Yorku.

Dyrekcja Teatru Polskiego czyni wielkie przygotowania do bieżącego sezonu. Pp. T. Wandycz i W. Ochrymowicz podczas swej bytności w Polsce zaangażowali kilka światowej sławy artystów, którzy wkrótce przyjadą do Ameryki. W piątek przybędą okrętem „Reliane" Merlinska, Domański i Leszczyński. Już przybył Adam Miłosza, artysta warszawskiej operetki i prowadzi energiczne próby z operetki „Polska Krew".

Role obsadzone starannie, śpiewy [illegible] miłyme i duety, a przedewszystkiem modlitwa porywa wprost swym czarem.

W akcie pierwszym odtańczony zostanie mazur, a w 3-im krakowiak. Wielką uwagę też zwróci [illegible] dekoracje.

Wszystko się czyni, by zdobyć sobie uznanie publiczności, wstępnym hołdem i spodziewać się należy, że przedstawienie to na długo zostanie w pamięci Polonji. Sądząc z przedwstępnej sprzedaży biletów, sala Washington High School w niedzielę 12-go października będzie wypełnioną.

Doroczny występ Polskiej Szkoły Baletowej p. Luni Nestor

19go października, w niedzielę, o 8 godz. wieczór w Washington Irving Auditorium w New Yorku, odbędzie się wielki występ Szkoły Baletowej Szczytnych p. Luni Nestor. Program nadzwyczaj duży i urozmaicony, składać się będzie z trzech części. W każdej bogaty divertisement i balet. Trzy balety wykonane przez starsze uczennice: „Powiew Wiosny", „Szopenjana", „Amarilla" w ostatnim numerze widziałem p. Luni Nestor. Wszystkie tańce nowego układu, dotąd niewidziane, nowe prześliczne kostjumy, efekty świetlne, doborowa orkiestra. Atrakcją wieczoru będą: „Preludje Szopena", „Porcelanowe Lalki", „Baletowy Oberek" wykonany przez starsze uczenice: Król, Wilczyńska, Fiust, Folwarczna i inne. Taniec „Honolulu" a la Hilda Grey, wykona malutka Gizia Mrok. „Menuet Paderewskiego" na palcach wykona 7 letnia Nelly Tolbin i wiele innych prześlicznych niespodzianek, w których przyjmą udział dziewczynki od 5 lat i najstarsze uczenice z Newarku.

Bilety: $1.25, $1. i 75c wcześniej do nabycia w Restauracji Domu Narodowego, 19 St. Marks Pl., New York.

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ
SZKOŁA TAŃCÓW
177 East 84th Street
róg Third Avenue
Nie zwlekajcie. Nauczcie się najtańszej, najlepszej polskiej Zawsze otwarta. Ceny umiarkowane. Mamy pięćdziesiąt doświadczonych nauczycielek

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje

WŁÓCZĘGA.

Wobec tego, iż obecnie zwiedzam szpitale, podawać będę od czasu do czasu „obrazki" z domów cierpienia.

Nie chcę dzisiaj nawet wspominać o treści, zostawiając to w zupełności obrazkom, które się wkrótce ukażą.

Na tem miejscu chcę tylko słów kilka powiedzieć, a mianowicie, że moje przeczucia były więcej, niż zgodne z prawdą. Widziałem narazie tyle nędzy, tyle nieszczęścia i cierpienia naszych braci, że wątpię, czy słowa będą w stanie chociażby w tysiącznej części podać, co oczy widziały. Krótka jest historja przygotowawcza tej pracy, a chcę koniecznie ażyćie się dowiedzieli o technicznej stronie.

Od dłuższego czasu otrzymywałem listy ze szpitali, sam tam odsyłałem ludzi i zrozumiałem, że wartoby od czasu do czasu zaglądnąć do tych domów cierpienia.

Ile Polaków leży w szpitalach miejskich?

Tego chyba nikt nie wie. W każdym razie spora liczba. Zwróciłem się więc do **Towarzystw Polskich w New Yorku i okolicy** z prośbą, aby założono komitet — którego celem byłoby zwiedzanie szpitali, niesienie pomocy materjalnej i moralnej chorym, a szczególnie ich rodzinom, które najprawdopodobniej cierpią.

Ale towarzystwa nie odezwały się.

Zajęte są Bóg wie czem.

Kilkakrotnie w obrazkach tłumaczyłem, że do tego potrzeba współpracy **całej Polonji, bo to praca ogromna i konieczna.**

Duchowne bractwa i sosajdy różańcowe zatraciły duszę wiecznem klepaniem „o miłości bliźniego", te dusze martwe, jak kamienie, ohydne w bluźnierczej pobożności, nie dbają o nic, prócz zbawienia własnej duszy i zbierania dolarów. Inne towarzystwa gnuśne i zasnieżdziałe, zdrętwiałe i zwapnione, nie słyszały tego wołania. „Postępowe" towarzystwa, od jakiegoś czasu zupełnie zniechęcone do pracy społecznej, zadawalały się tem, że ich członkowie, jako jednostki, mnie popierały.

Nie było odpowiedzi!! Pustynia nowojorska milczała!!

Zorganizowana POLONJA POWIEDZIAŁA, ŻE NIE CHCE DBAĆ o szpitale i o biedakach, którzy tam cierpią.

Więc??

Powiedziałem im, że obejdzie się bez nich.

Zwróciłem się do **Ligi Kobiet**, do jedynego towarzystwa polskiego w New Yorku, które żyje i pracuje i postanowiliśmy wspólnie mimo wszystko pracy tej się podjąć, bo uważaliśmy, że ona jest konieczną.

Zaapelowałem do Czytelników Nowego Świata.

Przysłano mi **STOPIĘCDZIESIĄT** dolarów.

Przysłano mi **dwieście pięćdziesiąt książek polskich.**

Przysłano mi trzydzieści paczek bielizny i odzieży rozmaitej.

Mogłem więc zacząć robotę.

Wysłałem dwadzieścia paczek polskich książek do szpitali, a z każdą paczką posłałem grzeczny list z prośbą, aby mi pozwolono w towarzystwie członkini Ligi Kobiet zwiedzić chorych Polaków

Dopiero po długich pertraktacjach i korespondencjach, pozwolono mi.

Znalazłem tam taką straszną nędzę, takie opuszczenie, taką biedę i nieszczęście, jakiego dotychczas nie widziałem. Wszędzie witali nas z radością i wdzięcznością wzruszającą, że niemal przez cały dzień ani słowa wykrztusić nie mogłem.

Wilda Benett wniosła skargę przeciw swemu mężowi o rozwód i... 100,000 dolarów. Może otrzyma rozwód, ale czy otrzyma 100,000 dol. to wątpliwe.

Co widziałem, opiszę.

Tym Czytelnikom i Czytelniczkom, które niezmordowanie z nimi współpracują, serdecznie dziękuję za pieniądze, książki, bieliznę i odzież, którą mi posłali. Dziękuję za poparcie i zaufanie, jakiem mnie obdarzyli.

Zaś Was... tysiące braci głuchej — **którzy nie poczuwaliście się do obowiązku współpracowania, proszę tylko, abyście czytali te szkice ze szpitali, abyście się w pierś uderzyli, przyznali do winy i abyście się przynajmniej odezwali na nasz apel urządzenia Choinki dla biednych dzieci.**

Fala zbrodniczości

Prawdziwa fala zbrodniczości przepłynęła wczoraj przez Manhattan i Bronx i policja zanotowała pięć dużych rabunków.

Przez dłuższy czas murzyn Walter Smith zam. przy 133 ul. uchodził za nauczyciela tańców i kabaretowego śpiewaka. Teraz wiadomo, że miał popłatniejszy zawód: rabował mieszkania w dzielnicy Harlem. Ostatni rabunek przyniósł mu 5,000 dolarów. Żył wystawnie, elegancko ubierał się i posiadał samochód najlepszej firmy.

Czterech ludzi pracowało w farbiarni jedwabiu pn. 1068 przy Lafayette Ave., gdy wszedł mężczyzna w mundurze policjanta. Grożąc rewolwerem, oniemiany policjant zamknął obecnych w pustym pokoju. Wtenczas weszło sześciu ludzi i naładowało automobil ciężarowy jedwabiem wartości 15,000 dolarów. Poczem bandyci spokojnie odjechali w niewiadomym kierunku.

W Bronx przy Intervale Ave., do hurtowni Samuela Riblera weszło czterech zamaskowanych ludzi i zabrało 1,500 dolarów dziennego obrotu. Widząc, co się święci, wspólnik Riblera, znajdujący się w drugim pokoju wrzucił tysiąc pięćset dolarów, które miał przy sobie do beczki z kartoflami i w ten sposób ocalił te pieniądze.

Dwuch złodziei murzynów weszło wczoraj do groserni przy Bej Ave., zranili strzałami Michała O'Sullivana i zabrawszy 50 dolarów, uciekli. O'Sullivana odwieziono do szpitala Knickerbocker w stanie krytycznym.

Wielki Koncert i Bal „Echa"

Tow. Śpiewu ECHO w New Yorku rozpoczyna karnawał jesienny pierwszym wspaniałym koncertem i balem, dnia 25-go października, br.

Jak zawsze, tak i tym razem, komitet Towarzystwa dokłada wszelkich starań, ażeby bogato urozmaiconym programem zadowolić przyjaciół i sympatyków Towarzystwa "Echo."

Znakomite siły artystyczne przyrzekły współudział w koncercie, zaś znakomita orkiestra prof. Zimnocha, przygrywać będzie do tańca, czem zapewni nadobnym paniom nadzwyczajnie dobrą zabawę.

Miljoner na Bowery

Niski człowiek, lat 57, w znoszonym ubraniu, zamieszkał w hotelu Armji Zbawienia na Bowery. Płacił 40 centów za noc, we dnie pracował i zarabiał 20 dolarów tygodniowo. Równocześnie gazety z Brockton, Mass. pisały o zaginięciu miljonera Edwarda Washburn, właściciela olbrzymich lodowni. Patrick Callahan, który pochodził z Brockton, poznał w skromnym człowieku zbiega miljonera. Policja zajęła się tą sprawą, bo przecież trudno było uwierzyć, by miljoner przenosił życie na Bowery nad własny dom i rodzinę. „Dzieci obchodziły się ze mną jak z psem, musiałem jeść przy osobnym stole." Dalej nieszczęśliwy miljoner powiedział, że do domu nie wróci, a ponieważ zarabia na życie i nie jest dla nikogo ciężarem, ma więc prawo żyć, jak mu się podoba. Nowego majątku nie ma zamiaru zbierać, bo to szczęścia nie przynosi, a co posiadał, oddał rodzinie. Washburn ma dwuch dorosłych synów, córkę i żonę.

Do Komitetów Lokalnych im. J. Piłsudskiego i T. D.

OBYWATELE!

Wybrani na zebraniu rocznem, dnia 15 września r. b., które się odbyło w Domu Narodowym, do zarządu Głównego Komitetu im. J. Piłsudskiego w New Yorku, zwracamy się do Was o udział i współpracę.

Piętnaście miesięcy upłynęło od powstania Komitetu nowojorskiego, który postawił sobie za cel zbieranie funduszu w formie stałego podatku od członków i wysyłania go w miesięcznych ratach na ręce Komendanta. Fundusz stosownie do życzenia Marszałka przeznaczony został na wydawnictwa i na sprawy związane z Jego działalnością społeczną.

Jednocześnie prawie powołany został do życia Komitet w Greenpoint w Brooklynie, od początku działający wspólnie z Komitetem w New Yorku.

Nie dokonaliśmy rzeczy wielkich. W przeciągu piętnastu miesięcy zebraliśmy razem około 4,000 dolarów, z czego zostało wysłane do Sulejówka 3400 i do Komitetu Funduszu im. prez. Narutowicza w Warszawie 154 dolarów. Ofiary napływały do Komitetu nawet z dalszych miejscowości. Były z Buffalo, Boston, Cleveland i Chicago. Znalazły się pojedyńcze ofiary z drugiej strony kontynentu — z nad Pacyfiku. Powstawały tu i owdzie lokalne komitety i znikały. Praca podjęta tu i ówdzie przez garść ludzi dobrej woli, to ożywiała się, to gasła.

Nie mieliśmy środków na objazdy organizatorów i mówców. Nie chcieliśmy zresztą wydawać składanych pieniędzy na kosztowne agitacje. Liczyliśmy jedynie na samorzutność i energję przyjaciół demokracji w kolonjach polskich, którzy sami się zorganizują i na apel staną do pracy.

Nie powiemy, żeśmy się zawiedli. Zważywszy na warunki i okoliczności, zrobione zostało wiele, jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że liczne miejscowości wysyłały zebrane u siebie pieniądze wprost do Sulejówka, pomijając Komitet w New Yorku, postanowiliśmy pracę prowadzić w dalszym ciągu. Na obchodach Dziesięciolecia Czynu Sierpniowego powstało z pomocą naszą siedemnaście Lokalnych Komitetów, które przyrzekły stale z nami współpracować, werbować członków, zbierać podatek i odsyłać go do kasy w New Yorku.

Lecz nie tylko o zbieranie pieniędzy tu chodzi. Komitety mają obowiązek zbierania się co pewien czas, ażeby we wzajemnej wymianie myśli i poglądów pogłębiać ideję Czynu Legjonowego, jego znaczenia dla Niepodległej Polski i Demokracji.

Zwracamy się i do Was obywatele i obywatelki z Towarzystw i Organizacyj, zapisujcie się na członków Komitetu im. Piłsudskiego. Podatek nie jest określony. Każda, najmniejsza suma, ofiarowana z dobrej woli i serca, będzie z radością przyjęta.

My ze swej strony postaramy się każdemu komitetowi służyć tak informacjami, jak i aktualną pomocą w urządzaniu odczytów i wieców i obchodów.

Mamy przed sobą szeroki gościniec — jasny i wyraźny cel. Nie słowem tylko stwierdzać musimy przynależność naszą do Twórcy Legjonów i Głównego Budowniczego Nowej Polski, lecz Czynem.

Wspólnie stawajmy do pracy. Owiani nieśmiertelnym duchem Pierwszej Brygady budźmy obojętnych i słabych, wołając:

Niech żyje Rzeczpospolita Polska Ludowa!
Niech żyje Komendant i Marszałek Józef Piłsudski!

W. Bojan-Błażewicz — prezes
Z. Bogdański — wice-prezes
B. Wołyniec — wice-prezeska
J. Wojtaszek — skarbnik
J. Gładysz — sekretarz
W. Kucharski — sekretarz finansowy.
F. Popławski, F. Popielowa, A. Patlewicz — rewizorzy.

Za Komitet w Greenpoint-Brooklyn:
W. Gulberski A. Wysocki.

UWAGA:—Komitety, które pragną mieć papier organizacyjny, koperty i pieczęć po cenie kosztu, zechcą się zwrócić z obstalunkiem do Komitetu Nowojorskiego na adres sekretarza:
J. Gładysz,, 24 Union Square, c/o **Nowy świat, New York City.**

Komitet nasz posiada dziesięć pięknych portretów zamordowanego prezydenta Rzeczypospolitej śp. Gabrjela Narutowicza. Portrety zostały nam przysłane z biura Komitetu warszawskiego ku uczczeniu pamięci prezydenta i otrzymane za nie pieniądze będą wysłane w całości do Warszawy.

Cena portretu bez ramek od pięciu dolarów.

TEATRY KINEMATOGRAFICZNE

THE COVERED WAGON

Najważniejszym okresem w historji Ameryki jest bezsprzecznie okres, w którym pierwsi koloniści, z narażeniem własnego życia, torowali kulturze drogę w niebezpieczne okolice zamieszkiwane przez Indjan. Bezimienni pjonierzy postępu, budowniczy fundamentów wielkiej Ameryki legli na polu, często okrutną śmiercią padali z rąk Indjan. A jednak... Ich żelaznej woli nie oparła się ziemia dziewicza ani skarby w niej ukryte. Pierwsi koloniści zwyciężyli a po nich szła już fala żywa, która rozpoczęte dzieło dalej prowadziła aż do zwycięstwa. Ten właśnie okres przedstawiony jest nadzwyczaj pięknie w obrazie filmowym pod tytułem The Covered Wagon.

Jest to romans osnuty na tle tych zdarzeń historycznych a wykonanie tego filmu jest tak doskonałe, że można go nazwać narodowym skarbem. Po niezwykłem powodzeniu na Broadway'u film ten przedostał się wprost na East Side i wyświetlany jest obecnie w teatrze wodewilowym Loewa pomiędzy Avenue B a Delancey Street. Polecamy ten film jako bardzo zajmujący, estetycznie doskonały, pouczający i jako rozrywka duchowa dla dorosłych i dzieci szkolnych niezwykle wartościowy.

WYBRANY PREZYDENTEM STOWARZYSZENIA BANKIERÓW

imigrant, który umiał korzystać ze sposobności, jakie daje wszystkich Ameryka.

William E. Knox, prezydent nowojorskiego banku, Bowery Savings Bank, na konwencji Amerykańskiego Stowarzyszenia Bankierów wybrany został prezesem tej organizacji na następny rok. Jest to uznanie zasług i zdolności tego bankiera nowojorskiego, który staje się kierownikiem najbardziej wpływowej organizacji finansowej świata.

Prezydent Knox jest imigrantem, który do Stanów Zjednoczonych przybył z Irlandji w roku 1871 jako dziewięcioletni chłopak. Chodził on tu do szkół publicznych, a gdy doszedł do piętnastego roku zaczął pracować na swoje utrzymanie. Pierwsza jego praca była w przedsiębiorstwie wydawniczem jako chłopak do posyłek. Po ośmiu latach otrzymał pracę jako klerk w banku Bowery Savings Bank i od tego czasu nazwisko jego łączy się z tą instytucją.

Bowery Savings Bank na czele którego stoi obecnie pan Knox założono przed dziewięćdziesięciu laty. Zasoby tej instytucji wynoszą obecnie $23,000,000, posiada ona 187,000 depozytorów i w procentach od depozytów wypłaca rocznie przeciętnie około ośmiu miljonów dolarów. Bank ten specjalizuje się w dawaniu usługi imigrantom, którzy nie znają miejscowych praw i stosunków, a także nie znają języka, a prezydent Knox, który w wielkiej mierze ma zasługę tak świetnego rozwoju tej instytucji twierdzi, że na wszelkie propagandy komunistyczne najlepszem lekarstwem jest depozyt bankowy.

Powodzenie, jakie prezydent Knox zdobył w życiu zawdzięcza on przedewszystkiem wytrwałej pracy i dokładnemu spełnianiu obowiązków. Praca w banku dopomogła mu do poznania natury ludzkiej i dała mu sposobność służenia innym radą i pomocą, gdy tego najbardziej potrzebowali. Jako prezes Amerykańskiego Stowarzyszenia Bankierów, pan Knox będzie mógł swoje zdrowe i postępowe zasady stosować na jeszcze większą skalę, niż to czynił dotychczas.

STRAND

„Three Women", film Lubitsca.
Radio Franks w nowym programie.
Orkiestra wykona uwerturę do opery „La Forza del Destino".
E. Albano odśpiewa „The Road to Mandalay."
„Taniec Łabędzi" wykona balet teatru.
Dodatek humorystyczny.
Film naukowy. Przegląd tygodniowy.

RIALTO

Sensacyjny film „The Story Without a Name".
„Celebritypes", filmy przedstawiające wybitne w życiu społecznem osobistości.
Orkiestra Rialta wykona program doborowy.
Ruth Urban, soprano wystąpi ze śpiewem.
Irving Berlin zaśpiewa nową arję.
Program ponadto urozmaicony licznemi dodatkami.

Boleści zewnętrzne,

neuralgia, kurcze i bole reumatyczne ustępują jeżeli tylko jest stosowany

SEVERA'S GOTHARDOL.

Dobry środek lokalny polecany też na lumbago i sztywność stawów i mięśni. Miejcie go zawsze w domu.

Cena 50 i 60 centów.

Zapytajcie w aptece.

W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

DIAMONDS

Detaliczna i hurtowna sprzedaż wyborni damskiej i męskiej biżuterji, oraz brylantów różnej wielkości po zniżonych cenach z gwarancją. Przyjmuje polskie i amerykańskie bondy.

Wszelkich informacji udzielam tezłatownie.

W Jurkowski
Dealer in High Grade
Jewelry & Diamonds
339 East 31st St., New York

Jubileuszowy Koncert i Bal Chóru Polonia

Jedno z najmłodszych, ale najdzielniejszych towarzystw śpiewaczych Chór „Polonia" w New Yorku, obchodzi w tym roku ćcio letni jubileusz swego istnienia. W tym krótkim czasie potrafiło się wybić na czołowe stanowisko wśród śpiewaków i cieszy się jak najlepszą opinją wśród Polonji nówjorskiej. Energiczny zarząd w porozumieniu ze swym profesorem położył główny nacisk na muzyczną i chóralną część programu i na koncercie jubileuszowym w sobotę d. 18 października w Domu Narodowym w New Yorku wystawi szereg utworów, poraz pierwszy na koncertach polskich śpiewanych. Między innymi odśpiewany zostanie z tow. orkiestry marsz tryumfalny z opery „Aida" Verdi'ego, Valse D'azur, oraz cykl z opery „Katinka", wystawionej w New Yorku z powodzeniem przez cały sezon. W cyklu tym wystąpi cały chór żeński i soliści z towarzyszeniem symfonicznej orkiestry. Niespodzianką będzie występ młodej śpiewaczki polskiej oraz niezrównanego w dowcipie i humorze art. p. Ogińskiego z monologami i kupletami. Po doborowym programie koncertowym, jubileuszowy bal do rana. Koncerty i zabawy chóru „Polonia" mają już wyrobioną markę wśród naszej publiczności, która zawsze potrafi ocenić wysiłki i pracę energicznej młodzieży zebranej w chórze „Polonia."

Na wyścigach każdy coś dostaje, a więc: właściciel konia — nagrodę, koń — baty, a publiczność — gorzkie rozczarowanie.

LOEW'S
DELANCEY
Delancey & Suffolk Street's
AVENUE B
Avenue B & Fifth Street

"THE COVERED WAGON"
(OBRAZ PARAMOUNT)
Grany przez 65 tygodni na Broadway
NAJLEPSZY WODEWIL
Wiele aktów, balet, symfonja i sto innych atrakcji

KOMITET IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W NEW YORKU
urządza
WESOŁY WIECZOREK
W SOBOTĘ, 18-GO PAŹDZIERNIKA, 1924 ROKU
w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place
(East 8-ma ulica) w New Yorku
Tańce do rana — Bufet smakołyków — Zabawy Towarzyskie — Gry — Poczta Miłości — Loterja — Konkurs dowcipów —
WSTĘP 50 CENTÓW — POCZĄTEK O 7:30 WIECZOREM
Uprasza się Szanowną Polonję o przybycie KOMITET

NIEDZIELA
12-GO
PAŹDZIERNIKA
w
Washington Irving High School
New York, N. Y.
o godzinie 8-ej wieczorem
„Polska Krew"
Operetka w 3 aktach
Pierwszy występ
p. ADAMA MIŁOSZY
artysty Teatrów Warszawskich
Śpiewy chóralne, solowe duety
Ognisty Mazur i Krakowiak
Cały zespół Teatru Polskiego pod dyrekcją
T. Wandycz i Ochrymowicza
BILETY DO NABYCIA:
w Restauracji Domu Narodowego
W. Bialski, 125 East 7th Street
E. Witkowski, 130 East 7th St.
w New Yorku

Dry Dock SAVINGS INSTITUTION
Zasoby powyżej 120,000,000
KWARTALNA DYWIDENDA
według 4½% rocznie została ogłoszona za trzy miesiące kończące się 30 Września, płatna 20 Października, 1924.
Pieniądze zdeponowane do 10 Października włącznie, będą oprocentowane od 1 Października, 1924.
Cor. 3rd St.
341-343 Bowery

F. BERNARTOWICZ:

POJATA

CÓRKA LEZDJEKI

(Ciąg dalszy.)

(Ciąg dalszy). Szwagier Jadwigi, margrabia Zygmunt, dumny ten młokos, ułożywszy sobie panować nad Polską i może do Węgier ją wcielić, za to żeśmy się na nim poznawszy, wyprosili go z kraju, burzy Mazowsze, najeżdża dwory i ufny w pomoc ojca cesarza Karola, jeszcze się spodziewa przy swej żonie dziedzictwo korony polskiej utrzymać. Książę pomorski odzywa się także o rękę Jadwigi. A ten sam Bodzanta, naczelnik kościoła, który jej włożył koronę na głowę, sądząc się być w prawie wybierania i męża, raz Zygmunta, drugi raz Ziemowita pobudza. Owo zgoła te nieszczęsne wdzięki okropne na kraj ściągnęły klęski i może jeszcze drugą Troję z królestwa uczynią.

— Że Jadwiga jest piękną i tylu się panom podoba — rzekła druga z pań — to nie jej jest wina. Wierna dla wybranego przez ojca małżonkie nieszczęścia, których są przyczyną na wszystkie nieszczęścia, których są przyczyną dzikie urojenia książąt, starających się o jej rękę. Mówiąc prawdę, waszmość to sami winni jesteście, że się dotąd nie zgadzacie na jej małżonka. Ta to niepewność w wyborze, to ociąganie się szkodliwe, jest wszystkich nieszczęść przyczyną. Składacie zjazdy, jednych odsuwacie, drugich łudzicie nadzieją i tem samem na kraj ściągacie klęski. Co żaś do księdza arcybiskupa, ma on już dobrze za swoje swaty; bo gdy opuściwszy Zygmunta przeszedł na stronę Ziemowita, przeciwnicy jego wszystkie mu dobra zniszczyli. Że jest przyrównanie naszej czystej i pobożnej Jadwigi do niewiernej mężowi swemu poganki: wiemy bowiem, że królowa jejmość, dowiedziawszy się o czynionych przez Ziemowita na Kleparzu zasadzkach porwania ją siłą w przejeździe z Węgier do Krakowa, oburzona słusznie tak występną śmiałością, głośno odezwała się do arcybiskupa, że taki człowiek nie tylko na jej przyjaźń, lecz na szacunek nawet zasłużyć nie może.

— Jednakże Ziemowit za odstąpienie roszczeń do ręki królowej dostał od niej zapewnienie sumy dziesięć tysięcy kop praskich groszy i w tym długu wziął w dzierżawę Kujawy — rzekł wojewoda.

— Dostał ten zapis — odezwał się inny z panów — za wrócenie zamków i grodów w Wielkopolsce pobranych, nie zaś za odstąpienie roszczeń do ręki królewnej, chociaż i to łatwo dałoby się tłumaczyć, ponieważ Ziemowit, jako potomek Piasta, mógł mieć niejakie prawo do tronu naszego.

— Ale bo czemuż już nie wydać Jadwigi za księcia rakuskiego? — rzekła Helena. — Książę Wilhelm żadnych nieszczęść Polsce z sobą nie przyniósł; owszem wszystko w sobie łączy, co tylko jej pomyślność zapewnić może.

— Książę Wilhelm — odezwał się inny — kocha Jadwigę, lecz Polaków nie lubi.

— Uważaliście też waszmość — rzekł Habdank — jak rozrzewnione miała królowa oblicze, kiedy jej na głowę arcybiskup wkładał koronę? Przecież po przyjęciu namaszczenia świętego najpierwsze jej spojrzenie było na Wilhelma, który daleko za innymi jej czcicielami stał pod amboną pogrążony w smutku.

— Biedny Niemczyk — odezwał się inny — stara się każdemu zasłużyć, a każdy nos w górę podnosząc zda się mu mówić: zobaczymy. To być musi nieznośne. Jeden mu tylko pan Podkomorzy (Gniewosz z Dalewicz Podkomorzy krakowski) wiernie dotrzymuje, ale jego opieka nie na wiele przydać się mu może.

— Biedna i Jadwiga — rzekła jedna z pań — ileż to ona ma ojców, opiekunów, swatów i czcicielów; z tem wszystkiem jest pono największą sierotą! ciekawa jestem, komu się wreszcie dostanie jej ręka. Mojem zdaniem, książę Wilhelm już tem samem ma prawo pierszeństwa, że się jej podobać umiał; bo trzeba i na to pamiętać, że i królowie rodzą się z sercami, jak inne niewiasty.

— Szanowna pani — odezwał się biskup przytomny — młodość wczesna naszej królowej jeszcze nam dzięki Bogu dość czasu zostawia, żebyśmy się dobrze rozpatrzyli, kto ma nam drogi ród Piastów powrócić.

— A tymczasem wielbiciele jej wdzięków — odezwał się Firlej — będą Polskę najeżdżać i palić.

— My jej bronić będziemy — rzekł jeden z młodzieży. — Królowa ma teraz lat szesnaście; więc najmniej jeszcze drugie lat tyle zostaje nam czasu do wybrania jej męża.

— Wtenczas — rzekła jedna z pań — nie bylibyście tak trudni w wyborze; lecz w co się ten biedny Wilhelm obróci!

— Może tymczasem zasługiwać się nam i Jadwidze — rzekł inny.

— Nie — odezwał się Firlej — to byłoby zadługo doświadczać ich serca. Jeśli Opatrzność przeznacza ich sobie daleko prędzej zgodzi się naród na ich połączenie; jeśli są inne nieba wyroki, wkrótce da się to widzieć. Czółkowiek bądź, ja między wszystkimi zalotnikami jeszcze nie postrzegam mojego pana.

— Ale, jak też hojnie matka córkę wyprawiła do Polski — rzekł drugi. — Przyboczne panie Jadwigi codzień innym! świecą klejnoty, choć sama królowa skromnie zawsze ubrana. Pię to rzecz, lecz obawiać się trzeba, żeby zbytek szkodliwą naród nie dotknął zarazą.

— Nie lękaj się waszmość — odpowiedział biskup. — Królowa jejmość temi bogactwy dzieli się z Bogiem. Świątynie Pańskie już się świecą jej hojnymi dary, a jej ręce niewinne pięknie stroją ołtarze. (Wiele bardzo polskich kościołów szczyci się dotąd darami pobożnej królowej, krakowskie i poznańskie świątynie są tego dowodem. W Częstochowie szaty kościelne haftowane ręką Jadwigi, tak są rzadkiej piękności, tak świeże w kolorach i kosztowne w perłach i djamentach, że dziś nic wytworniejszego i wspanialszego zrobićby nie można).

— Lecz, co jest śmieszne — odezwała się jedna z pań — to ten wjazd huczny krzyżackiego poselstwa, które się pono skończyło na niczem.

— Pani to nazywasz poselstwem — rzekł Firlej — ja zaś ubarwionem szpiegostwem. Wiedzą dobrze krzyżacy, że Jadwiga dostanie dzielnego z męstwa małżonka, który im pewnie nie omieszka dobrze przyciąć rogów; wcześnie więc radząc o sobie, przybyli na zwiady i pewny jestem —że w wyborze króla działać zechcą przeważnie.

— Niewielki odnieśli pożytek z bytności swojej w Krakowie — powiedział Habdank. — Słyszałem, że królowa jejmość nie tylko nie chciała przyjąć przysłanych sobie podarunków od mistrza, lecz nawet mieszkania im w zamku nie dozwoliła.

Tak w ciągłej rozmowie różne zdania i wnioski wykrywając stan okoliczności krajowych, objawiały każdego w szczególności sposób myślenia. Śród tych swobodnych powierzeń ciągle posępny umysł Wojewody dawał coraz jawniej po strzegać, że dusza jego jest udręczoną. Przysłuchiwał się pilnie tym rozmowom Dowojna; lecz razem i z oka nie spuszczał Heleny, której czuł i poufałe z Firlejem postępowanie zaczęło podejrzenie jego obudzać, lubo wiek tego pana zdał się go wolnym czynić od wszelkich porozumień. Tymczasem Firlej nagle następującego wieczora Bielin opuścił i tak spieszno do domu obracał, jak gdyby szło mu o życie, a gdy dnia trzeciego goście rozjeżdżać się zaczęli i nikt już z obcych nie pozostał w Bielinie, Dowojna chcąc się o swym losie dowiedzieć, upatrywszy porę, z otwartością żołnierską zbliżył się do Habdanka i w te do niego odezwał się słowa:

— Gościnny Lachu! Dobrze mi na twoim chlebie; gdy do moich Grawżyszek (Przodek Dowojny nazywał się Grauźys, czyli Graužans i za znakomite przysługi uczynione Litwie miał sobie od jednego z panujących książąt nadane rozległe nad Niemnem włości, które od imienia swego Gawżyszkami nazwał. Stryjkowski, Niesiecki i inni) na Litwę przyjedziesz, będę się starał, żebyś mógł to samo o mnie powiedzieć, bo choć ty sławny między twoimi, i mnie zna Litwa. Masz wsie i miasta, ja mam trzy razy więcej ziemi od ciebie; wreszcie, jeśli wiele możesz u twojej królowej, mnie także poważa nasz pan Jagiełło. Słuchaj, nie pierwsza to Litwinom bratać się z Lachami, i my ludzie wam równi, daj mi twą Halszkę, jeśli mną nie pogardzasz.

Habdank uwiadomiony wcześnie przez córkę o miłości dla niej rycerza, nie okazał wielkiego na jego odezwę zdziwienia, a lubo nie życzył wchodzić z nim w żadne obowiązki tak prędko, bo szczęście córki nad wszystko przekładał, nie chciał go przecież niepomyślną odpowiedzią zasmucać, pomnąc, że z jego wspaniałości ma córkę wróconą. Tak mu więc odpowiedział:

— Nie wątpię, rycerzu Dowojna, że moja córka szczęśliwą z wami byłaby. Znam znakomitość domu waszego i osobiste w rycerskim zawodzie usługi, ale jeszcześmy nie mieli czasu dobrze się w sobie rozpatrzyć, żebyśmy w tak ścisłe wchodzili związki. U nas jest zwyczajem, rycerzu Dowojna, że naprzód młodzieniec powinien się pannie podobać, potem z rodzicami o jej rękę umawiać się; jeżeli tedy potraficie jej przyjaźń pozyskać, może i ja wam nie odmówię mojej. Atoli jest jedna ważna przeszkoda, która i przy najlepszych naszych chęciach bezskutecznemi uczyniłaby wszystkie wasze starania. Nie uznajecie Boga naszego.

— Zapewne — odpowiedział Dowojna — bo też jeszcze nikt po mnie tego nie żądał; nie będzie to jednak dla mnie rzeczą tak trudną. Wszak że, kiedy córka wasza kazała mi w całości łupy kościelne dochować, do licha, sam mój pan Jagiełło wydrzeć mi ich nie zdołał.

— Posłuchajcie mojej rady — rzekł Habdank. Na Litwę nie macie się po co spieszyć, zostańcie mym gościem, uczcie się pilnie artykułów wiary, która ma was Bogu naszemu pozyskać, pokochajcie prawa i zwyczaje nasze; wtenczas spodziewam się córka moja przeciwną chęci waszej nie będzie, a ja nie odmówię błogosławieństwa mojego.

Podziękował Dowojna za życzliwość Polaka, rozgościł się w domu i we wszystkiem posłusznie szedł za jego radą; kiedy więc na tej próbie oczekuje ziszczenia swych nadziei, wróćmy się do Litwy i zobaczmy, co dotąd tam zaszło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU IM. JÓZEFA PILSUDSKIEGO

Słuch przywrócony często w 24 godzinach

Zdumiewające rezultaty otrzymane w jednym dniu przez użycie Virex dawniej znane pod nazwą „Olejek Węża Grzechotnika".

Dzięki odkryciu tego lekarstwa przez jednego z szeroko znanych lekarzy, głuchota i szumy w głowie nie powinny już więcej przerażać. Obecnie możebną jest znaczna ulga, nawet w wypadkach najbardziej poważnych, nieraz w przeciągu jednego dnia, przez użycie lekarstwa dawniej znanego „Olejek Węża Grzechotnika". Ten sposób leczenia spotyka się wszędzie z zadziwiającym sukcesem.

Pan D. Dey, mieszkaniec Nebraska, 67 lat stary, mówi: „Używałem to lekarstwo przez tylko dwa tygodnie i słuch mi jest zupełnie przywrócony. Poczułem wielką ulgę prawie natychmiast i teraz szumy w głowie mię całkiem opuściły. Katar, który prześladował mię przez wiele lat, obecnie znika."

Pan Ben Jackson, który mieszka w Indiana, mówi: „Przed użyciem Virex nie mogłem wcale słyszeć. Po dziesięciu dniach używania tego środka, mogłem usłyszeć bicie mego zegarka".

Angeline Johnson, mieszkanka Mississippi była zupełnie głuchą przez osiemnaście lat. Mówi ona teraz: — „Dzięki użyciu „Virex" wybyłam się zupełnie szumu w głowie i mogę usłyszeć gwizdek kolejowy w odległości 3½ mil."

Roy Fisher, z Iowa, mówi: „Nie mogłem usłyszeć chodu mego zegarka przez jedenaście lat, teraz mogę położyć go na stole i słyszeć jego bicie bardzo dobrze".

Mr. W. A. Lumpkin, z Oklahoma mówi: „Pomimo tego, że byłam głuchą przez przeszło 38 lat, po użyciu tego lekarstwa tylko przez parę dni, mogę dosyć dobrze słyszeć".

Pan Antoni Chapman, z Michigan mówi: „Okropne szumy w głowie, które mię tak prześladowały, już zupełnie ustały i mogę słyszeć dobrze".

Słuch przywrócony głuchemu dziecku

Pani Ola Valentine, z Arkansas, mówi: „Mój synek, który obecnie liczy 5 lat, był głuchym od dzieciństwa. Teraz słyszy on dobrze i uczy się mówić".

Pan Mather Pickeys mówi: „Mój synek ogłuchł parę lat temu, jednak po używaniu „Virex" tylko przez trzy dni, może obecnie słyszeć tak dobrze, jak przed tym wypadkiem".

Takie zadziwiające wiadomości przychodzą do nas ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych i Kanady. Przepis ten znany pod nazwą „Virex", jest bardzo łatwy do sporządzenia w domu i zdaje się działać jak czarodziejstwem w swej szybkości przywracania ulgi osobom w różnym wieku.

Jesteśmy tak pewni, że „Virex" przywróci Wam słuch w krótkim czasie, i ażeby rozpowszechnić to lekarstwo, przyszlemy każdemu milionowi, który cierpi na tą chorobę, przysłemy Wam duże $2.00 lekarstwo na trzy dni, na dziesięć dni bezpłatnej próby. Jeżeli rezultaty nie będą całkowicie zadowalniające, użycie tego nic Was nie będzie kosztować.

Nie przysyłajcie wcale pieniędzy—tylko nazwisko i adres do Dale Laboratories, 1329 Gateway Station, Kansas City, Mo., i lekarstwo być Wam natychmiast wysłane. Używajcie je według prostych wskazówek podanych. Jeżeli po upływie 10 dni, nie pomogło Wam nic, szumy w głowie całkiem nie ustały, — zwrócicie je, a pieniądze będą Wam zwrócone bez kwestji. Oferta ta jest gwarantowana, więc napiszcie dzisiaj i sprobujcie tę cudowną medycynę. (Ogł.)

„OBRAZKI Z POLSKI"

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej.)

Jak to tam było z temi oczami — „Bóg raczy wiedzieć", — Ile w tem jest cudownego trudno wiedzieć, zwłaszcza, jeśli wziąć pod uwagę, że właściwie całe życie nasze, to jeden wielki cud, począwszy od promieni wschodzącego słońca, a skończywszy na zorzy zachodniej, kiedy mrok pokrywa oczy nasze.

Jeśli nawet to małe dziecko przewidziało w sposób niezwykły, dzięki, powiedzmy, suggestywnemu napięciu ducha matki, czy dzięki tym fluidom, które niezawodnie są skoncentrowane w świątyni Jasnogórskiej, dokąd płyną po dziś dzień tłumy ludzi spragnionych cudu — to nie znaczy bynajmniej, aby skarbonki ojców Paulinów chłop polski napełniał groszem zbyt cudownie.

A nie ulega wątpliwości, że kler potrafi wykorzystać ten nowy cud dla siebie — i nie omieszka zareklamować się w oczach tych maluczkich, którym się ustawicznie tłómaczy: bądźcie cisi, pokorni, pozwólcie, aby z was pasy darto żywcem, a potem czeka was prawdziwe niebo lub nieprawdziwe cuda — i to za naszem pośrednictwem — amen.

GENERAŁ JANUSZAJTIS I GOŁĘBIE

Generał Januszajtis, znany swego czasu z tego, że wraz ze Sapiehą szykował zamach stanu, zmierzający do obalenia Piłsudskiego (r. 1919) — naznaczony został wojewodą Nowogrodzkim.

Nominacja ta — związana z uspokojeniem kresów, wywołała szereg dyskusji w prasie, której lewicowa część podnosiła słusznie, że trudno jest uspokajać kresy przy pomocy generałów.

Generał Januszajtis, objąwszy władzę w Nowogródku, jako wojewoda, udzielił jednemu ze współpracowników „Rzeczypospolitej" wywiadu, w którym powiada między innemi, że:

a) na Kresach jest spokojnie i — że

b) będzie popierał hodowlę gołębi pocztowych, celem ułatwienia komunikacji między punktami.

A więc sielanka. Trzeba jeszcze założyć plantację rożdżek oliwnych, żeby te gołębie miały z czem latać (o ile do nich strzelać nie będą) — a następnie zająć się racjonalną hodowlą królików choćby dlatego, że niektórzy panowie w Polsce myślą o królu, a poza tem, że króliki szybko się rozmnażają i są smaczne (po śmierci).

Jednak, mój czytelniku, nie myśl, że tam na Kresach jest taka gołębia idylla. Tam nie gołębie — tam szereg zmian zasadniczych wprowadzić należy.

Prezes Federacji Pracy, S. Gompers konferuje z kandydatem trzeciej partji R. M. La Follettem

Miljoner Zaharoff, tajemnicza figura na rynku europejskim, przegrał... swe serce, które znajduje się w szponach hiszpańskiej arystokratki

RÓŻNE

HANDEL WYMIENNY POLSKI Z CZECHOSŁOWACJĄ

Stosunki handlowe między Polską a Czechosłowacją były w roku ubiegłym mimo niekorzystnych warunków reglementacyjno-celnych a nadto waluto wych w Polsce stosunkowo dość silnie rozwinięte. Bilans handlowy wykazywał ż górą 20 miljonów koron czeskich aktywów na korzyść Polski. Na aktywność bilansu wpłynął wywóz z Polski surowców i półfabrykatów, podczas gdy Czechosłowacja dowoziła do Polski głównie artykuły przemysłowe. Na szczególną uwagę zasługuje dowóz z Polski do Czechosłowacji maszyn tekstylnych. W wywozie z Czechosłowacji do Polski występują następujące artykuły: Skóra spodnia i na pasy popędowe, żelazo surowe i półfabrykaty, koks, przędza bawełniana, tkaniny bawełniane, przędza wełniana, żelazo, stal, rury, walce, blacha, drzewo budulcowe, wszelkiego rodzaju wyroby włókiennicze, papier i wyroby papierowe, futra, wyroby ceramiczne, porcelanowe, szkło, maszyny wszelkiego rodzaju, motory elektryczne i artykuły instalacji, instrumenty muzyczne, wyroby chemiczne.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

Szkoła przy polskim Uniwersytecie Ludowym

578 Jersey Ave.

Niniejszem zawiadamiamy Polonję w Jersey City, że Szkoła Języka Polskiego dla dzieci już otwarta i że zapisy są przyjmowane we wtorki i czwartki od 6ej do 8-ej wieczór.

Polacy! Nie opuśćcie sposobno ści nauczenia waszych dzieci języka ojczystego, niech wiedzą, że są potomkami wielkiego i kulturalnego narodu. Niech czczą język i historję swych ojców. Jak dorosną, będą Wam wdzięczne za to.

Lekcje są planowane w następujący sposób: we wtorki i czwartki od 6—8 będą zbierały się dzieci, uczące się początków języka polskiego; w soboty od 9—11 będzie wykładany kurs wyższy.

Z poważaniem

ZARZĄD.

Plany na bal uzupełnione

Na ostatniem posiedzeniu Ligi polskich amerykańskich obywateli, powiatu Essex, w Domu Polskim, pn. 187 Brunswick ul., uzupełniono plany na doroczny bal, który odbędzie się w Zbrojowni 4go regimentu, w dniu 29 października.

Na posiedzeniu było przeszło 300 członków, włączając członkinie oddziałów żeńskich. Komitet sprzedały biletów twierdzi, że dotychczas sprzedano przeszło 1,800 biletów.

Następne posiedzenie komitetu balu odbędzie się w czwartek wieczorem, w Domu Polskim.

PASSAIC

Dom Ludowy Polski, 1-3 Monroe St. urządza wielki wieczorek w niedzielę, dnia 12go października, b. r. na własnej sali. Początek o godz. 6ej wieczorem. Muzyka symfoniczna.

Dyrektorjat D. L.-P. uprasza Szanownu Polonję o przybycie na powyżej wymienioną zabawę. Komitet dołoży wszelkich starań, ażeby każdy z gości ubawił się znakomicie. Będą też różne niespodzianki dla zadowolenia gości.

Prosimy pamiętać, że 12go października Wielki Wieczorek.

KOMITET. D. L. P.

NEWARK

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE ST. M. P. NEWARK I OKOLICA!

Dnia 9go października, o godzinie 8ej wieczorem w sali Polskiego Klubu Oświatowego, 255 Court St., Newark, odbędzie się posiedzenie członków Stowarzyszenia Mechaników Polskich.

Sprawy pilne.

W imieniu Zarządu:
Szczepan Zarzycki
Jakób Rokita.

Tow. Sokół Polski im. Tad. Kościuszki

Zawiadamiam wszystkich członków, iż posiedzenie kwartalne odbędzie się we wtorek 7-go października, r. b., o godz. 7:30 wieczór pnr. 278 New York Ave.

Każdy członek obowiązany jest być obecnym pod karą 25c.

Na tem posiedzeniu będą odczytane: sprawozdanie delegatów ze zjazdu i zlotu Zw. Sokołów Polskich w Brooklynie; sprawozdanie finansowe i polityczne. Również będzie dużo ważnych spraw do załatwienia, a szczególnie sprawa budowy Domu Polskiego.

K. Targiński, sekr.

Apel do Weteranów z Armji Amerykańskiej

Ostatnie wypadki, jakie zaszły w Washingtonie co do praw, dotyczących weteranów, pokazują

Wyobraźmy sobie, że gdyby zdemobilizowani weterani nie tworzyli zorganizowanej siły, tylko szli luzem, nie tworząc żadnego spoistego ciała, czy mogliby co osiągnąć? Potrącanoby tylko nimi, lecz liczba zorganizowanych zapobiega temu.

Niejeden powie: „Co zorganizowani Weterani zrobili?" Prawda, niewiele, lecz pamiętajmy kolejdy o tem, że idąc w pojedynkę, ani tego byśmy nie otrzymali. Zasługa za to, co otrzymaliśmy, należy się jedynie zorganizowanym weteranom. Poza tem, jakżeż nam nie myśleć o zorganizowaniu się, kiedy dziś każde stworzenie ciągnie do gromady. A my bojownicy o najświętsze ideały, mamy być gorsi? Nie, koledzy, nie tędy droga! Niedbalstwo może źle odbić się na nas w przyszłości.

Dlatego Weterani Armji Amerykańskiej powinni w każdej osadzie garnąć się pod sztandar ju.

Następne posiedzenie naszego posterunku odbędzie się we wtorek, dnia 7-go października, w sali Domu Narodowego, 42 Beacon St., Newark, N. J., o godz. 8ej wieczór, na które zapraszamy wszystkich Weteranów.

Cześć!

W. J. Gotolski, Adjutant
Post 98, American Legion.

Polski Balet

Doroczny występ pierwszej polskiej szkoły baletowej p. Luni Nestor zapowiada się na 30go listopada w Krueger's Auditorium. Wpisy do szkoły tańców i lekcje odbywają się we wtorki i czwartki w Klubie Oświatowym 255 Court St. od 6 do 8ej wieczór. Program szkoły nader obszerny: tańce polskie, obconarodowe, klasyczne, plastyczne, interpretacyjne, klasa kompozycji dla starszych i wiele innych.

Warunki bardzo umiarkowane. Oprócz dziewczynek, w tym roku będą przyjmowani i chłopcy od 6 do 14 lat.

Drobne wiadomości newarskie

W ubiegłym tygodniu znowu zamknięto 6 salunów za sprzedaż trunków alkoholicznych. Saluny te będą opieczętowane, zawyrokował federalny sędzia Joseph L. Bodine. Na liście tej nie ma żadnego salunisty Polaka.

Siedmioletnia Helena Spelik, z pn. 382 21ej ul., wleciała wczoraj pod koła automobilu ciężarowego, gdy schodziła z tramwaju linji Springfield Ave., odnosząc lekkie ranny i zadraśnięcia na twarzy. Wezwany lekarz, mający kancelarję w pobliżu miejsca wypadku, opatrzył dziewczynkę rany i odwiózł ją do domu w swym automobilu.

Miasto Newark będzie miało czem się pochlubić, gdy się zakończy rok 1924. Bowiem przed upływem bieżącego roku, będzie tutaj aż 300 mil ulic asfaltowanych, twierdzi inżynier miejski, James W. Costello.

Wynajął sobie zastępcę dla pomsty

Jan Zawacki, z New Yorku, bawił onegdaj w Newarku u swoich przyjaciół. Rozweselony, zwiedził on z towarzyszami kilka salunów. W ostatnim salunie pn. 24 Wall ul., został on podobno obrabowany. Chcąc się pomścić na człowieku, którego podejrzewał o rabunek, zaangażował on sobie zastępcę w osobie Władysława Smeczwieskiego, któremu zgodził się zapłacić 25 dolarów za przysługę. Zastępca otrzymawszy 10 dolarów zadatku, udał się z Zawackim na miejsce zemsty, lecz zadania swego nie wykonał, tylko ulotnił się.

Czy rabunek rzeczywiście miał miejsce, czy nie, pozostało tajemnicą. Policja, przeprowadzając śledztwo, badała Józefa Chinlekalę, właściciela salunu, w którym rabunek był rzekomo wykonany, ale wyjaśnienia sprawy tej wcale nie znalazła.

KONCERT HARMONJI

Kitokolwiek wybiera się na koncert Harmonji z Newarku, który odbędzie się w sobotę 11go października w auditorjum Białego Orła, pn. 41 Myrtle Ave., Bloomfield, N. J., niechaj zauważy następne wskazówki co do dojazdu.

Auditorjum Białego Orła znajduje się w centralnym punkcie dla okolicznych miast. Dojechać można z Newarku autobusem lub tramwajem; z Passaic i Patterson autobusami Allwood-Passaic lub Patterson-Bloomfield; z Orange Crosstown tramwajem. Z New Yorku, dojazd przez Newark drogą Hudson Tubes.

KALENDARZYK ZABAW W NEW JERSEY

11 Października — T-wo śpiewu Harmonja z Newarku, urządza Koncert i Bal. w Auditorium Białego Orła, w Bloomfield, N. J.

11 Października — Związek Przyjaciół, urządza Pierwszy Jesienny Bal. w Klubie Oświatowym, 255 Court Street.

18 Października — Klub Sorza, urządza Jesienną Zabawę w sali Klubu Oświatowego, 255 Court Street, City.

25 Października — T-wo Tamborów Kadetów urządza Wielki Bal Jesienny, w Krueger's Auditorium, przy Belmont Avenue.

1 Listopada — Młode Gniazdo Sokołów, urządza Wielki Koncert i Bal, w sali parafjalnej przy Livingston Street.

1 Listopada — Klub Życia, urządza Bal Chrysantymowy, w sali Klubu Oświatowego, 255 Court Street.

8 Listopada — "Victory Ball", w sali Domu Narodowego Polskiego, urządza Polski Posterunek Weteranów Armji Amerykańskiej.

15 Listopada — Związek Przyjaciół urządza Ostatni Bal przed Adwentem, w

Nowy Świat

Owned and published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.
MEMBER A. B. C.

B. D. KULAKOWSKI — President and Editor in Chief
W. BŁAŻEWICZ — Managing Editor
F. YOLLES — Sunday Editor
A. Z. KORONA — News Editor
M. F. WĘGRZYNEK — General Manager.

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. "Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji).	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$6.50	Rocznie	$6.50
Six Months	$3.50	Półrocznie	$3.50
Three Months	$2.00	Kwartalnie	$2.00
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.75	Rocznie	$2.75
Six Months	$1.50	Półrocznie	$1.50
Three Months	—.75	Kwartalnie	—.75
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$9.00	Rocznie	$9.00
Six Months	$4.75	Półrocznie	$4.75
Three Months	$2.75	Kwartalnie	$2.75
NEW YORK CITY		W NEW YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	$5.50	Półrocznie	$5.50
Three Months	$3.00	Kwartalnie	$3.00
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$3.25	Rocznie	$3.25
Six Months	$1.75	Półrocznie	$1.75
Three Months	$1.00	Kwartalnie	$1.00
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$12.00	Rocznie	$12.00
Six Months	$6.50	Półrocznie	$6.50
Three Months	$3.50	Kwartalnie	$3.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue między 15th i 16th Street's)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0328

NASTROJE W POLSCE

Niezadługo zbierze się w Warszawie na sesję jesienną Sejm Rzeczypospolitej. Tymczasem kluby, partje, stronnictwa i prasa, przygotowują cały szereg niespodzianek, które streszczają się w jednem słowie: „Kryzys!"

Otóż to właśnie. W Polsce, chociaż otwarcie się o tem nie mówi i nie pisze, powszechnie przewidywany jest kryzys rządowy i wyścigi do mety ministerjalnej — wyścigi o spadek po p. W. Grabskim, obecnym premjerze.

Rząd p. Grabskiego liczy sobie blisko rok czasu. Ponieważ, według słów p. Witosa, żaden rząd nie może w Polsce żyć dłużej niż sześć miesięcy, więc p. Grabski już zadługo piastuje urząd premjera i powinien ustąpić.

Rząd obecny w Polsce nie cieszy się wielką miłością lewicy. Ta go toleruje ze względu na naprawę skarbu, ale krytykuje go za politykę wewnętrzną i za wiele innych rzeczy, twierdząc, że, chociaż p. Grabski jest niezłym ministrem skarbu, to nie jest wcale dobrym premjerem.

Zapatrywania jednak na przypuszczalny kryzys rządowy, są wśród lewicy różne.

„Wyzwolenie" pragnie utworzenia bloku lewicowego, z zamiarem objęcia rządów. Polska Partja Socjalistyczna na blok taki krzywo patrzy, a „Naprzód" krakowski twierdzi, że w „Wyzwoleniu" gotują się rozłamy wewnętrzne, które będą dalszym ciągiem słynnego wystąpienia ze stronnictwa St. Thugutta.

Prasa zaś prawicowa zapowiada rozłam w P. P. S. i inne komplikacje w łonie lewicy. Oczywiście, są to narazie tylko przypuszczenia, lub pogłoski, nieraz zgoła pozbawione podstawy, ale świadczą niezawodnie o napięciu nerwów w oczekiwaniu ważnych wypadków. Z drugiej strony, prawicowy obóz zajmuje wobec rządu p. Grabskiego bardziej wyraźne stanowisko. Tutaj atak jest zdecydowany. P. Grabski nie cieszył się od samego początku względami Narodowej Demokracji, chociażby z tej racji, że objął rządy po chjeńsko-piastowym gabinecie. Tego jednego faktu prawica nigdy nie mogła przebolеć i on jeden wystarcza, jako powód do wywołania kryzysu.

Lecz prawica ma więcej powodów. Obecność w rządzie Grabskiego gen. Sikorskiego na stanowisku ministra spraw wojskowych i A. Skrzyńskiego na stanowisku ministra spraw zagranicznych, jak nieraz pisaliśmy, doprowadza do białej gorączki zacnych chjenistów.

Szczególnie powołanie p. Skrzyńskiego, nazwane przez pisma endeckie „zbrodnią", mocno zabolało prawicę, według której nikt w Polsce nie ma prawa prowadzić polityki zagranicznej, poza prawowiernymi przedstawicielami ewangelji „messjasza" Dmowskiego.

I, o ile na lewicy wyraźnie opozycyjne stanowisko w stosunku do rządu Grabskiego zajmuje tylko „Wyzwolenie" (socjaliści są neutralni), to prawica bezwzględnie dąży do wywołania kryzysu. Z prawicą idzie razem Witos.

Jest to absolutnie pewne. Na następcę po panu Grabskim, wymieniane jest nazwisko marszałka Sejmu Rataja, który, jak wiadomo, był cichym kandydatem podczas kryzysu rządu Witosa. Są wymieniani inni, wyłącznie z obozu prawicy i „Piasta."

Czy wszystkie te pogłoski i kombinacje mają naprawdę realne podstawy, niedaleka przyszłość pokaże. Obalenie rządu Grabskiego, jakiekolwiek posiada on braki, byłoby napewno błędem, który musiałby się fatalnie odbić na finansowych i gospodarczych sprawach Polski. To rozumie każdy rozsądny człowiek, wiedząc, że rząd Grabskiego, skoro zaczął robotę, musi ją doprowadzić do końca.

To, że Polska ma dzisiaj ustabilizowaną walutę i zrównoważony budżet państwowy, jeszcze nie jest wszystkiem.

Kryzys gospodarczy, który przeżywa kraj w następstwie operacji finansowej, jest zbyt poważny, ażeby go można rzucać jak piłką z powodów niezadowoleń, uprzedzeń i ambicji partyjnych. wb.

KOMPLIKACJE NA KAUKAZIE

Moskwa obawia się nowego powstania w Gruzji i Azerbedżjanie. Sto tysięcy wojsk „czerwonych" znajduje się obecnie na Kaukazie. Turcja czeka na sposobność, aby pomóc powstańcom...

Tego rodzaju wiadomości podają depesze z Europy.

Faktem jest, że rząd sowiecki lęka się komplikacji na Kaukazie z tego powodu, że za pieniądze otrzymane ze sprzedaży koncesji na naftę, chce ustabilizować swoją walutę.

Ale również jest faktem, że w powstaniu na Kaukazie zainteresowana jest Turcja. Turcy pocichu pomagają gruzinom i dagesteńcom. Nie zawiele jednak, ponieważ czekają na moment, gdy Rosja zaangażuje się gdzieindziej np. z Rumunją, a wtedy Turcja pomoże gruzinom na warunkach, jakie dla niej będą dogodne.

Stosunki pomiędzy Moskwą i Angorą są naprężone. Bolszewicy zaczynają uczuwać, że Kaukaz staje się ich piętą Achillesa.

• • •

TEATR POLSKI NA WYCHODZTWIE

Sezon teatralny tegoroczny zapowiada się bardziej interesująco, niż kiedykolwiek na wychodztwie. Kierownicy Teatru Polskiego w New Yorku p. W. Ochrymowicz i p. Z. Wandyczowa, zapowiadając pierwsze przedstawienie na niedzielę 12 bm. w Washington Irving High School, jednocześnie ogłaszają przyjazd znanych i wybitnych artystów z Polski.

Oprócz sił operetkowych i wogóle lżejszego repertuaru, wychodztwo będzie miało sposobność słyszeć jednego z najlepszych tenorów operowych nietylko w kraju, ale Europie, śpiewaka dramatycznego p. Dygasa.

Przed tygodniem przyjechała z kraju wielka artystka dramatyczna p. Wanda Siemaszkowa, która w Polsce zyskała sławę i uznanie nietylko jako artystka, lecz i jako obywatelka-patrjotka.

Teatr Polski zamierza urządzać przedstawienia nietylko w New Yorku, ale we wszystkich większych centrach wychodztwa. Zamierza scenę polską rozszerzyć na niebywałą dotychczas skalę na obczyźnie.

Czy wraz z doborowym materjałem artystycznym i rozmachem, pójdzie wartość artystyczna przedstawień, to oczywiście przyszłość pokaże.

Dotychczasowe wyniki Teatru Polskiego wykazały, że ma on wszelkie szanse rozwoju, jeżeli stać będzie na stanowisku, iż teatr na wychodztwie nietylko należy traktować jako przedsiębiorstwo finansowe, względnie przybytek sztuki, lecz również jako instytucję społeczną.

Teatr w naszych tutaj warunkach musi być placówką kulturalną, która dla wychodzcy reprezentuje żywy łącznik duchowy pomiędzy życiem na emigracji i ojczyzną.

„Nowy Świat" zawsze i bezwzględnie popierał wszelkie usiłowania w kierunku rozwoju teatru. Jeżeli czasami występował z ostrą krytyką, to tylko dla dobra i samego teatru i publiczności.

Teatrowi Polskiemu życzymy powodzenia, z zaznaczeniem, że powodzenie to od niego samego w zupełności zależy.

• • •

BOOTLEGGIERSKIE KORSARSTWO

Przed sądem francuskim w Brest rozgrywa się ciekawa sprawa. Oskarżonym jest obywatel amerykański Max J. Phaff o napad zbrojny na okręt francuski Mulhouse i zagrabienie na pełnem morzu ładunku wódki i wina wartości 100,000 dolarów.

Prawo francuskie czyn ten określa jako korsarstwo. Winowajcy grozi kara śmierci.

Sam Phaff broni się groźbą, że wpakuje w aferę wybitne osobistości w Ameryce. Wątpliwe, czy pomoże mu ta groźba we Francji, gdzie sądy są dość samodzielne i groźb się żadnych napewno nie ziękną.

Najbardziej interesującem jest wyjaśnienie nowoczesnego korsarza, że bootleggierstwo i przemytnictwo są „instytucją" amerykańską i że cudzoziemcom od niej wara. Okręt francuski zaś dlatego został zrabowany, ażeby „nauczyć francuskich przemytników, by nie wtrącali się do nieswoich rzeczy".

Charakterystycznemi wreszcie są świadectwa złożone w sądzie, że podczas napadu Phaffa na Milhouse i wyładowywania wódki, w pobliżu kręciły się dwa statki rządowe amerykańskie, nie przeszkadzając korsarzom.

Sprawa zapowiada się sensacyjnie. Rzuca ona nieprzyjemne światło na kolosalną i demoralizującą „instytucję" handlu alkoholem, która kwitnie i rozwija się wspaniale na ziemi amerykańskiej.

Z PRASY I O PRASIE

Jak narodowi demokraci obecnie umizgują się do premjera Francji Herriot'a, na którego niedawno wymyślali, pisze krakowski „Naprzód", komentując sprawozdanie z mowy „Herriot'a w Lidze Narodów umieszczonej w warszawskiej „Rzeczy pospolitej":

Endecy, jak wiadomo, udają, że jedynie oni są stworzeni na przyjaciół Francji... Okrutnie coprawda im nie w smak poszło, gdy rządy we Francji objął Herriot. Dawniej „blok" francuski radzi byli przedstawiać jako potęgę, na której obraz i podobieństwo powstał blok chjeński, choć oczywiście we Francji nie mogło być mowy o takiej barbarji, jaką się popisywać lubiła chjena... Ale Herriot — radykał! Początkowo nie wytrzymali. Walili w Herriota i lewicę francuską oskarżeniami, że to „defetyści", krzykacze, zaprószone i zaprusaczone głowy... Ale po tych atakach irytacji endecy przyszli stopniowo do przekonania, że nie mogą zająć pozycji antyfrancuskiej, że trzeba ocznernionego przez nich Herriota wybielić.

A więc p. Korab - Kucharski, obsługujący, jako korespondent zagraniczny, różne dzienniki ósemkowe, wpada wprost w entuzjazm, komentując genewską mowę Herriota w „Rzeczypospolitej".

Rozczulił się dosłownie p. Korab — nawet łzy w oczach mu się zaszkliły:

„Było to powiedziane — pisze — w tak serdecznem natchnieniu, że poczułem coś ciepłego w gardle i przetarłem wilgotne powieki..."

Nie dziwmy się temu, skoro:

„Mowa p. Herriota, jak potężny wiatr przebiła szeroką leśną drogę"...

Upojony tą mową p. Korab-Kucharski zapomniał prawie, że jest on współpracownikiem prasy chjeńskiej, że w oczach tej prasy Liga Narodów jest zwyczajną ekspozyturą „anonimowego mocarstwa", a Herriot przedstawiony był jako narzędzie niecnej masonerji.

P. Korab wpadł nawet na tory nienawistnego chjenie „romantyzmu", wierzącego, że ludz kość dojść może do takiego rozwoju, przy których nie będą narody ku sobie szczerzyły wilczych kłów.

Pisze tedy:

„Mowa miała chwile tak podniosłe, że słuchacz, ukołysany wielką, nową muzyką, naraz przestawał się czuć sceptykiem, zaczynał wierzyć, wierzyć świecie, że to wszech światowe stowarzyszenie narodów nie jest utopją, że tylko trzeba chcieć, głęboko, szczerze chcieć, a sprawdzą się najśmielsze przepowiednie; zaczynał wierzyć, że ludzkość rozwija się ku dobremu, że ustaną wojny, gdyż światem rządzić będzie międzynarodowy kodeks sprawiedliwości, oparty o solidarną siłę sześćdziesięciu mocarstw, olbrzymich lub malutkich, lecz mających wszystkie te same prawa".

Wkońcu przychodzi rozczulonemu i olśnionemu p. Korabiowi refleksja: dobrze, ale co powiedzą czytelnicy „Rzeczypospolitej", którym dotąd odmalowywano Herriota, jako czerwonego warchoła, który Francję, tak mądrze przez „blok" rządzoną, powiedzie do osłabienia, do obniżenia jej powagi w świecie? Oczywiście — trzeba sprawę tak zabarwić, że Herriot, premjer rządu lewicowego, a Herriot, przywódca radykałów francuskich — to jakoby postacie, które przestały być do siebie podobne i zmienionemu premjerowi może oddać pokłon p. Korab-Kucharski... Czy rzecz nie przed stawia się właśnie inaczej, tak jak my zaznaczyliśmy na wstępie? Pan Kucharski akcentuje to w następującym zwrocie, w którym „Herriota zwie nawet „kochanym":

„Kochany panie Edwardzie Herriot, niech ci za tę mowę piątkową będzię wiele z przeszłości przebaczone. Był w niej rozpęd, tchnący jak gdyby odą do młodości. Gdyby było wielu tu ludzi z podobną w sobie siłą wiary, wiary w lepsze jutro ludzkości, rozbiliby oni w gruzy starą twierdzę, potężną bastylję militarno-dyplomatyczną".

Współpracownik „Rzeczypospolitej" „przebacza" Herriotowi „przeszłość"...

Czy i tę, kiedy lewica francuska ku irytacji Izwolskich, Sazonowów — dyplomatów i kreatur carskich — jedyna we Francji domagała się, ażeby sprawę polską poruszono? Bo prawica francuska nabrała tchu dopiero, gdy carat runął.

• • •

O nieustających atakach na ministra Skrzyńskiego „Czas" krakowski pisze:

„Prasa narodowo - demokratyczna i z nią organa rozwinęła — zapewne za skinięciem jakiejś niewidocznej batuty — od samego początku obrad genewskich namiętną krytykę zachowania się naszego ministra spraw zagranicznych. Batuta znajduje się jednak widocznie w kraju, bo telegramy korespondentów, nawet pism ósemkowych (jak „Kurjera Poznańskiego"..— „Kurjera Warszawskiego", nawet „Rzeczpospolitej"), stwierdzają sukcesy p. Skrzyńskiego, a tem samem znajdują się w sprzeczności z oficjalnemi i dyrygowanemi z góry atakami. Akcja cała jest więc prowadzoną nader niezręcznie i jest jednym tylko wielkim przyczynkiem do znanej prawdy, że nienawiść partyjna zaślepia, szkodząc najwięcej nie temu, co jest atakowany, ale temu, co w szale atakuje.

Cel tych wszystkich ataków i alarmów jest chyba jasny: ma to być materjał dla kampanji przeciwko ministrowi na najbliższej sesji sejmowej. Cały ten hałas dziennikarski z przyczyn błahych lub zgoła niesłusznych, to tylko uwertura do właściwej „opery". Czy ten hałas odniesie skutek, należy wątpić. — Wszechpolacy — nawet wzięci „sensu largo" — w większości w sejmie nie mają. Jest zaś więcej, niż rzeczą wątpliwą, aby którekolwiek stronnictwo, nawet Piastowcy, przyłączyło się do nich w dzie le obalania ministra, który — jak dotąd — zebrał w Genewie jaknajpoważniejsze sukcesy. Jest to od lat pierwszy minister, który zamiast śledzić wygodnie w Warszawie, zjawił się na Zgromadzeniu Ligi w chwili dla nas bardzo groźnej, rozwinął tam ogromną aktywność dowiódł taktu i trafnej orjentacji, okazał niezwykły dar wymowy i wyszedł z ciężkich walk zwycięzcą. Instynkt samozachowawczy i społeczeństwu i sejmu wskaże niewątpliwie i większości polskiej właściwą drogę, gdy stronnictwa ósemki będą chciały forsować przesilenie ministerjalne. Można też chyba bez obawy powtórzyć „vana sine viribus ira".

Z POLSKI

PODÓJNE MORDERSTWO W MIŁOSNEJ PUŁAPCE

Kraków. — We wsi Dzwonogrodzie w Małopolsce Wschodniej mieszka dwudziestoletni Maxym Hołod, który jako popis w z roku 1903 został zawerbowany do spełnienia obowiązku powszechnej służby wojskowej. Działo się to rok temu. — Maksymowi jednak nie uśmiechało się twarde życie żołnierskie. Skorzystał więc z przysługującego mu prawa ulgi jako jedynemu opiekunowi swej matki i wystarawszy się o odpowiednie papiery, otrzymał kartę odroczenia na przeciąg jednego roku.

Rok ten upłynął szybko Hołodowi, tembardziej, że serce jego znalazło cel swych tęsknot młodzieńczych w pięknej czarnowłosej Marynie — sąsiadce przez miedzę z wioski rodzimej.

Nie uśmiechał się więc zakochanemu Maksymowi szary mundur wojaka i pobyt w murach koszar. W tym właśnie czasie kiedy Maksym znalazł się na rozstajnych drogach nadesłała siostra jego z Ameryki 150 dolarów wraz z zaproszeniem do przyjazdu.

Hołod nie mógł marzyć jako popisowy o uzyskaniu paszportu na wyjazd z granic Polski.

W tej ciężkiej sytuacji pomógł mu jego szwagier, Semko Mnych, który pouczył młodzieńca jak można obejść prawo i oszukać władze polskie. Brat doradcy, 16-letni Iwan Mnych zgodził się za cenę spodni i 5 dolarów oddać swą metrykę i na zwisko Hołodowi do oszukańcze go użytku. W lwowskiem starostwie wystawiono Hołodowi, jako Iwanowi Mnych paszport na wyjazd do Argentyny. Przygotowania były ukończone. Dezerter zakupił bilet jazdy w towarzystwie linji okrętowej Holland Lloyd.

W zapale emigracyjnym zapomniał Maksym o ukochanej Marynie, która starała się wszelkiemi siłami zatrzymać go przy sobie.

— Zostań — mówiła — wysłużysz w wojsku, ojciec da mi grunt, pobierzemy się i będzie nam dobrze.

Młodzieniec jednak nie usłuchał i wyjechał do Warszawy wraz z drugim szwagrem Mikołajem Sobienką.

W ubiegłą sobotę wieczorem miał wraz z transportem do Argentyny odjechać z dworca głównego pociągiem na Kalisz-Poznań.

Opuszczona Maryna nie dała za wygraną. W duszy jej zrodziła się chęć zemsty na niewiernym kochanku. W sobotę zawiadomiła ona policję lwowską o aferze Hołody. Tegoż dnia otrzymał zawiadomienie ze Lwowa o całej sprawie naczelnik urzędu śledczego w Warszawie p. Sonenberg i wydelegował na dworzec dwóch funkcjonarjuszy z brygady lotnej, którzy zatrzymali na minutę przed odejściem pociągu Hołodę i jego szwagra.

Obydwuch tymczasowo osadzono w areszcie śledczym.

ROZMAITOŚCI

MORDERCA WŁASNEJ KOCHANKI

Przed sądem przysięgłych w Wenecji był rozstrzygany proces przeciwko byłemu kapitanowi armji włoskiej Cezaremu Muschietto o zamordowanie w roku zeszłym swojej kochanki, żony adwokata Farraboschi. — Tea Farraboschi, z pochodzenia wiedenka, liczyła lat 34. Mushietto kobietę niepospolicie piękną poznał w roku 1913 w weneckiej kawiarni, a był wówczas porucznikiem. Znajomość zawarł z nią dopiero we dwa lata później już jako kapitan na urlopie. Przed powrotem na front M. udał się do Medjolanu, gdzie pani Tea schroniła się z dziećkiem przed brutalnemi scenami zazdrosnego męża. Tu dowiedział się, że jego ukochana pogodziła się zmężem i powróciła do Wenecji. Po powrocie na front, w 1916 roku został ciężko ranny i wywieziony do szpitala w Wenecji. Żona adwokata często go odwiedzała i przywróciła dawny stosunek, który już trwał do roku zeszłego. Dnia 30 sierpnia tegoż roku w gondoli wynajętej, pomiędzy kochanką mi doszło do ostrej wymiany zdań. Oznajmiła, że zrywa z nim i powraca do męża, on uniósł się i wystrzałem z rewolweru położył ją trupem. Sąd wchodząc w pobudki czynu, mordercę, uniewinnił.

ADWOKAT I NOTARJUSZ
JÓZEF HELLER
225 East 14th St., N. Y. City
Sprawy Krajowe i Tutejsze

Czy Macie Dobry Fach?
Czemu nie wyuczycie się balwierstwa?
KURS $25.00
Potrzebne przyrządy do użytku darmo.
Jeżeli chcielibyście się wyuczyć na znakomitego fachowca, balwierza, przyjdźcie do naszej szkoły, najdopiero niedziejsza do tego szkoła na East Side. Sława owej rozpowszechniona we wielu stanach. Praktyczna, krótka metoda. Szkoła otwarta do godziny 10-ej wieczorem.
Wykłady w Dzień i Wieczorami.
National Barber College
150 Third Ave., New York City
Blisko 16th Street.

AUTOMOBILOWE KURSA
w Szkole Technicznej
Uczymy w polskim i angielskim języku pod zarządem eksperta instruktora, byłego zarządcy Petersburskiej Szkoły Automobilowej
p. F. A. Gołówkow
Nauka zestawiania, rozbierania, reparacji, jazdy, rysunków, lekcje o elektryce i wszelkich innych mechanizmów automobilowych.
Po skończeniu kursu gwarantujemy wyłanie licencji — dajemy dyplom i robotę dla swych uczniów.
Polish American Auto School
726 Lexington Ave., New York City

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku uczące naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

ARENA AUTO-SCHOOL
UWAGA RODACY!
Niezależny, lekki i dobrze płatny kawałek chleba możecie z łatwością otrzymać po skończeniu naszej starej wypróbowanej Szkoły.
Samochody ostatnich modeli. Po skończeniu kursu wszyscy studenci otrzymują dyplom Szofera - mechanika.
Licencja stanowa gwarantowana.
Na prośbę po bezpłatny katalog.
ARENA AUTO-SCHOOL 151 W. 54th STREET, NEW YORK, N. Y.
w Broo

Na całym świecie dla bogatych jak i biednych
Ingersoll
ZEGARKI
trzymają czas dobrze i wiernie
Niezawodne zegarki i tanie

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, GRAZ KOMPLETNE
WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
pomiędzy 8th i 9th Street's
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5348

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reperacje takowych. przyjmuje pracownia kuśnierska
A. RÓŻEK
327 E. 14 St., New York City

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnozą za pomocą Promieni "X".
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 5 do 8 wieczorem.
W niedzielę rodzaj umowy.
Telefon, Dry Dock 2828

Telefon, Watkins 5731
Mrs. FLORE VOSAHLO
Akuszerka z Długoletnią Praktyką
Mówi po Polsku
158 West 24th Street
Na Parterze
NEW YORK, N. Y.

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
Od 12 do 3
Od 6 do 8.30 wieczór
W niedzielę do 1 po południu.
311 East 10th Street, New York City

Dr. BRYAN
333 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Męczącym wyjaśnia.
GODZINY:
Od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

Dr. MANDRACCHIA
Specjalista w Chorobach Chronicznych
Leczenie za pomocą wstrzykiwań i elektryczności.
GODZINY:
od 11 do 1 po poł.—od 5 do 7 wiecz.
W NIEDZIELĘ:
za porozumieniem z lekarzem.
Hotel Coolidge
129 West 47th Street
Telefon, Bryant 4237, 0617

Dr. LEWIS
120 East 29th Street
Pomiędzy Fourth i Lexington Ave.
NEW YORK CITY
SPECJALNOŚĆ
Leczy choroby chroniczne, nerwów, krwi, skórne, żołądka, nerek i pęcherza.
Konsultacja i Badania Bezpłatnie
GODZINY PRZYJĘĆ:
od 9-ej rano do 8-ej wieczór.
W NIEDZIELĘ:
od 10 rano do 1 po południu.

HRABIA MONTE CHRISTO

ALEKSANDER DUMAS (OJCIEC)

ROMANS (Przekład z francuskiego)

(Ciąg dalszy.)

— O, co do tego, to możesz być baronie, najzupełniej oto spokojny. Dom Thomson i French sumę sześciu miljonów wypłacił natychmiast, za pokazaniem mego kwitu, o ile, naturalnie, nie podniosłeś już przedtem miljona. Mogę więc te dwa czeki zatrzymać sobie.

—Tak — rzekł bankier krótko, ocierając pot z czoła.

— Może jednak sprawi ci to jaki kłopot? Może nie masz znów tak wielkiego kredytu, jakim się przed chwilą przechwalałeś? W takim razie....

— Nie —zakrzyknął Danglars, boośnie dotknięty w swej dumie — możesz pan czeki te zatrzymać. Lecz należy ci się hrabio jeszcze suma stu tysięcy franków odemnie?

— O, to drobnostka! Myślę, że samo ażjo tyle wyniesie.

—Hrabio!... nie mówisz tego poważnie chyba! Sto tysięcy!... zbyt poważna jestto suma, ażeby nią szastać bez namysłu.

— Ja z bankierami nigdy nie żartuję — odpowiedział Monte Christo tonem, z impertynencją graniczącym.

I podniósł się z krzesła, właśnie w chwili, gdy lokaj oznajmiał:

— Pan de Boville, poborca jeneralny szpitalów.

—Na honor — rzekł Monte Christo — pokazuje się, że w porę przyszedłem odebrać swe pieniądze, bo inni, widzę, spieszą się również, by jaknajprędzej uczynić to samo.

Danglars zbladł poraz drugi i jaknajpieszniej pożegnał się z hrabią.

Hrabia de Monte Christo, wychodząc, zamienił z panem de Boville ukłon jak najbardziej uprzejmy, a następnie rozkazał się wieźć wprost do banku francuskiego, ażeby nie był wypadkiem, przez kogo uprzedzonym.

Bankier tymczasem przyjmował pana de Boville jowialnym uśmiechem:

— Witam cię, mój zacny wierzycielu — mówić zaczął wielkopańskim tonem — list twój odebrałem, twoje wdowy i sieroty będą musiały poczekać jednak dwadzieścia cztery godziny na swe pięć miljonów ponieważ akurat dziś wypłacić ich im nie mogę. A wiesz kto temu winien? Ten pan, który oto przed chwilą stąd wyszedł.

— Nie wierzysz temu, szanowny panie de Boville? Więc przeczytaj to pokwitowanie.

I baron z pozornem lekceważeniem podał jeneralnemu poborcy kwit, przez Monte Christa przed chwilą podpisany.

— Pojmujesz pan — ciągnął dalej Danglars swobodnym tonem — iż nie mogę żądać od Banku Francuskiego, by mi w jednym dniu wypłacił sumę dziesięciu miljonów. Mogłoby to zwrócić uwagę i ujemnie wpłynąć na mój kredyt. Jutro, to co innego. Jutro ci więc służyć będę, drogi i szanowny panie.

— Cóż robić... — powiedział pan de Boville, nieco markotnym tonem — Przyjdę jutro, jeżeli nie można inaczej. Więc ten hrabia Monte Christo jest taki bogaty, że w jednym dniu podniósł pięć miljonów franków na swe domowe wydatki?

Muszę iść do niego sam i wymódz na nim jakąś ofiarę na biednych. Jako dobry przykład kacytuję mu hrabinę de Morcerf i jej syna, którzy cały swój majątek, co do jednego centima, oddali na biednych i na szpitale.

— Czyż to możliwe?! — zawołał Danglars tonem zupełnego niedowierzania.

— Niewątpliwie, panie baronie. Nie chcieli korzystać z majątku w tak nikczemny sposób zdobytego.

— Z czegóż będą teraz żyli?

— Matka wyjechała na prowincję, syn zaś wziął się do jakiejś pracy.

— No, no!... rzekł Danglars — to skrupuły niezwykłe!

— Wczoraj właśnie sporządziłem akt darowizny.

— Dużo też mieć mogli?

— Wcale nie dużo. Miljon dwakroć, do miljona trzechkroć, najwyżej. Wróćmy jednak do tej znaleźności, którą biedne wdowy i sieroty mają u szanownego pana.

— Jutro, około godziny dwunastej zechciej zajść do mnie, szanowny panie poborco, a kasy moje wypłacą całą należną ci sumę.

— A więc dobrze. Przyjdę jutro, tylko bardzo proszę, ażeby już bez...

— Ależ nie masz pan potrzeby swego żądania podkreślać. Jutro o godzinie dwunastej będziesz miał swe pięć miljonów.

Uścisnęli się za ręce.

— Ale, ale... rzekł pan de Boville, już wychodząc — czy nie będziesz pan na pogrzebie tej biedaczki, panny de Villefort?

— Nie. Dzięki temu wypadkowi z owym Benedyktem, jestem nieco na żarty i drwiny narażony, więc unikam świata.

— Bardzo źle robisz. Czy w tem, co się stało —była jakaśkolwiek twoja wina?

— Zapewne. Ja jednak jestem bardzo wrażliwy.

— Bądź przekonany, iż wszyscy uczciwie myślący ludzie tylko pana żałują. Boleją zwłaszcza nad losem córki pańskiej.

— Biedna Eugenja!... Czy pan wiesz, że wstępuje ona do klasztoru?

— Czyż to możliwe!

— Jestto rzecz postanowiona. Nieszczęsna ofiara losu wyjechała już z kraju, wraz z pewną zakonnicą, przyjaciółką swoją, i teraz szuka klasztoru najsurowszej reguły we Włoszech, lub Hiszpanji.

— Biedna! Po trzykroć biedna!

I pan de Boville, po tym okrzyku ubolewania, pożegnał bankiera i wyszedł.

Zaledwie to uczynił, bankier rzucił za nim pełne wściekłości spojrzenie, a następnie, chowając kwit hrabiego Monte Christo do pugilaresu, rzekł z naigrawaniem:

— Przychodź jutro w południe, głupcze! Zanim przyjdziesz — będę już stąd daleko!

Potem przywołał lokaja i dał mu rozkaz, ażeby nikogo do niego nie wpuszczał, a następnie, po zamknięciu drzwi na klucz, powybierał gotowiznę ze wszystkich szuflad, część papierów zniszczył, niektóre znów porozrzucał na widocznych miejscach — wreszcie napisał list, adresując go: „Do własnych rąk pani baronowej Danglars", który schował do pugilaresu ze słowami:

— Położę jej to na toalecie wieczorem.

Wreszcie wydobył paszport z szuflady, stwierdzając, iż jest ważny na dwa miesiące jeszcze i wyszedł na miasto, wsiadł do fiakra i kazał się wieźć do podmiejskiej knajpki, gdzie zjadł obiad z ogromnym smakiem i doskonałym apetytem.

Znalazł sposób wydobycia się z toni i miał pełną nadzieję, że go czeka jeszcze najjaśniejsza przyszłość.

ROZDZIAŁ XXXVI.
Cmentarz Pere Lachaise

W dniu pogrzebu Walentyny dzień był prawdziwie już jesienny, pochmurny i mglisty. Od czasu do czasu ponad drzewami przewiewał wiatr — nie mroźny jeszcze, lecz już zabójczy dla pożółkłych liści, które odrywał od gałęzi i rozwiewał je po bulwarach, lub rzucał wprost w błoto.

Pan de Villefort, jak prawdziwy paryżanin, uważa cmentarz Pere Lachaise, jako jedyne miejsce wieczystego spoczynku, godne przyjęcia ludzi arystokratycznych rodów.

To też na tym cmentarzu właśnie znajdował się jego grób familijny, który zajmowali powoli członkowie jego rodziny.

Na największej płycie czarnego marmuru, wspaniałego grobowca tego, wyryte były złotem słowa: „Grób rodziny de Villefortów i de Saint Meranów". Zaś w piwnicach grobu tego stały już metalowe trumny ze zwłokami biednej Renaty i jej rodziców, a teraz przybyć miała do ich grona trumna czwarta z ciałem Walentyny.

Ku cmentarzowi Pere Lachaise tedy kierował się świetny orszak z przedmieścia św. Honoryusza. Przeszło sto pięćdziesiąt pojazdów posuwało się powoli za wozem żałobnym, tuż za którym szło do tysiąca osób pieszo.

W pobliżu rogatki paryskiej pogrzebowy orszak dogoniła kareta hrabiego de Monte Christo w cztery kare konie zaprzężona. Hrabia wysiadł i wszedł w tłum, pieszo za karawanem postępujący:

Chateau Renaud i Beuchamps, gdy tylko ujrzeli hrabiego, zbliżyli się do niego natychmiast. Monte Christo przywitał się z nimi jaknajgrzeczniej, lecz nie wdawał się w rozmowę, szukając uporczywie kogoś wzrokiem w tłumach.

— Gdzie jest Morrel? Czy który z panów nie widział go wypadkiem? — zapytał w końcu.

— I my parokrotnie zadawaliśmy sobie wzajemnie to samo pytanie — odpowiedział Chateau Renaud — lecz nikt go nie widział.

Hrabia zamilkł, nie przestając jednak szukać spojrzeniem. Bystry jego wzrok dojrzał nakoniec, daleko, pomiędzy świerkami i topolami cmentarza, samotnie posuwającą się sylwetkę męską.

Widok ten uspokoił go momentalnie; musiał być to więc poszukiwany Morrel niewątpliwie.

Postać przez Monte Christo zauważona przemknęła się cicho około grobu Heloizy i Abelarda, a następnie wolno iść zaczęła przed końmi —które wóz żałobny ciągnęły, posuwając się wolno ku grobowcowi de Villefortów i de Saint Meranów.

Po dwakroć hrabia wysuwał się z orszaku, dla sprawdzenia, czy ręce człowieka tego nie szukają jakiejś broni, pod sukniami ukrytej. Nakoniec, gdy orszak zbliżył się do grobu, w postaci tej znajomi rozpoznać mogli Morrela, który w czarnym, zapiętym pod szyję surducie, blady, z zapadniętymi policzkami, z pognieciony mkapeluszem w konwulsyjnie drgających rękach, stał cicho nad grobem, o drzewo oparty.

Cały obrzęd odbył się według zwykłego szablonu. Kilka osób, ci właśnie, dla których wszystko to jaknajdoskonalej było obojętne, wygłosiło mowy pogrzebowe. Jedni rozwodzili żale nad śmiercią tak przedwczesną, inni mówili o boleści ojca, jeszcze inni o stracie, jaką cały kraj poniósł... Znaleźli się tacy, którzy starali się wmówić w słuchaczów, iż zmarła dziewczka była aniołem, który niejednokrotnie błagał ojca o łaskę dla winowajcy, nad którego głową już wisiał miecz sprawiedliwości... Wyczerpano wreszcie wszystkie przenośnie kwieciste i pięknie stylizowane, a posępnie brzmiące zwroty, dając tym znudzonym nadzieję, że wreszcie to wszystko kiedyś się skończy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rycina przedstawia gubernatora Smitha i przewodniczącego Tammany Hall Olvanyego, po krótkiej konferencji agitacyjnej

ZAGRÓB

(Ciąg dalszy).

Wytrząsnął fajkę, oczyścił, znowu ją nałożył, zapalił — i tak rzecz dalej prowadził:

„Rozumiecie, że dodało mi to otuchy. Pewniejszym już krokiem, bocznemi uliczkami skierowałem się ku stronie szlepowej miasta. Właśnie otwierano sklepy. Wszedłem do lichszego magazynu przyborów męskich i zażądałem kapelusza, tudzież laski. Przestraszyłem się własnego głosu. Brzmiał, jak z podziemia głuchego. Sklepowy spojrzał na mnie i w oczach jego odbiło się przerażenie. Powtórzyłem żądanie, oswajając się z dźwiękiem. Podał mi w milczeniu, rzucając trwożne spojrzenia, stos kapeluszy. Wybrałem jeden, dopasowałem laskę do ręki, zapłaciłem i miałem już wychodzić.

— Pan się gdzieś bardzo zawalał! — rzekł sklepowy.

— A tak! odrzekłem: — Upadłem na ulicy.

Zawołał chłopca i kazał mnie szczotką oczyścić. Stanąłem przed lustrem. I wtedy zrozumiałem przestrach sklepowego. Wyglądałem, jak trup chodzący. Włosy na głowie, wąsach i brodzie stały się matowe, martwe. I ta fałda na czole, i dwie te z dwu stron ust — fałdy, których już rozgiąć nie mogłem. Co za ohyda!

Krawat miałem zawiązany najniedbalej. Ubranie dano mi pośledniejsze, wyszarzane. Guziki zapięte nie na odpowiednie dziurki, a w kroku zupełnie nie zapięte. Buty poniszczone. Cały w pyle, wapnie i trocinach.

Z pomocą szczotki i chłopca do prowadziłem się do możliwego porządku, podziękowałem i wyszedłem ze sklepu.

Udałem się, przecinając ulice, do oddalonej dzielnicy miasta, w której nikogo nie znałem i w której nikt mnie nie znał. Wstąpiłem naprzód do podrzędniejszego zakładu fryzjerskiego i kazałem sobie zgolić całkowicie włosy, wąsy i brodę. Fryzjer, na widok mój, stropił się tak samo, jak sklepowy, posmutniał jakoś grobowo, a pełniąc, co mu zleciłem, widziałem, że drżał. Może czuł odemnie ów zastanawiający, czadzący swem memento zapach trupi...

Po zgoleniu się całkowitem, kazałem mu zmyć głowę, zlać suto wodą kolońską i upudrować. To mnie oświeżyło. Wychodząc, rzezyrzałem się w lustrze. Byłem już prawie nie do poznania — nawet dla samego siebie. Wyglądałem już nie jak trup, lecz, jak śmierć sama.

Udałem się do cukierni, żeby pokrzepić organizm. Musiałem nie jeść, przypuszczam, z tydzień. Głodu jednak nie czułem, tylko ogromne wycieńczenie. Kazałem sobie podać filiżankę mocnego buljonu z żółtkiem i czarnej kawy. Byłem tyle przezorny, by stopniowo wzwyczajać organizm. W gazecie, jaką mi podano, znów przeczytałem własny swój nekrolog i w tekście nawet wzmiankę pochwalną.

Posiliwszy się, zbadałem raz jeszcze zawartość pugilaresu. Oglądając, przyszło mi na myśl, czy nie ma on skrytki za podszewką, gdyż wiedziałem, że niektóre z nich zawierają to niepostrzegalne ukrycie pod całą powierzchnią skóry.

Przewidywanie moje okazało się całkiem słusznem. Ludzie są naprawdę przebiegłejsi od zwierząt, gdyż zwierzęta nie mają przy sobie kieszeni ani skrytek. Za podszewką pugilaresu znalazłem banknot tysiąco-dolarowy. Co za ohyda! Los brał mnie w opiekę wyraźną. Miałem spory zasób pieniędzy.

Wyszedłem z cukierni, już raźniejszy i udałem się do większego magazynu przyborów podróżnych, gdzie nabyłem suty płaszcz nieprzemakalny, walizkę ręczną, ubranie, trochę bielizny i niezbędnych przedmiotów tualetowych. W płaszczu i z walizką w ręku opuściłem magazyn, wyglądając już, jak niezgorszy dżentelman.

Rozumiałem, że nie mogę pozostawać w kraju. Przedtem atoli należało trochę wypocząć. Postanowiłem udać się do hotelu na przedmieściu. Paszport miałem przecie w porządku. Chodziło o to, żeby nikt mnie nie poznał i nie skonfrontował z prawdziwym jego właścicielem.

Było już po dwunastej. U wylotu ulicy, którą szedłem, natrafiłem niechcący na własny swój pogrzeb. Żona szła za trumną pod rękę z doktorem. Dziwnie wyglądała, czarno ubrana i czarnym welonem okryta. Orszak pogrzebowy był bardzo ożywiony, rzekłbym nawet, figlarny. Czytałem z twarzy, że rozmawiano o moim niespodziewanym zgonie — i o akcjach giełdowych. Porównywano zapewne życie ludzkie z losem akcyj. Wnioskowano może, patrząc na moją żonę, przytuloną do swego towarzysza, że małżeństwo jest jednak najniepewniejszą akcją.

Przepuściłem orszak przed sobą, nie mając, oczywiście, ochoty odprowadzania siebie na miejsce — wątpię, czy wiecznego spoczynku. Przerżnąłem ulicę i podążyłem w kierunku mego celu.

W hotelu na przedmieściu, po ciepłej kąpieli, położyłem się do łóżka i spałem snem kamiennym kilkanaście godzin.

Nazajutrz udałem się do biura żeglugi i nabyłem bilet podróżny do Ameryki. Statek, na szczęście, odpływał za parę dni.

Tegoż dnia jeszcze wyjechałem do Gdańska, a po tygodniu już, fale oceanowe niosły mnie w kadłubie dużego statku transatlantyckiego na swym grzbiecie grzywiastym.

II

Spuścił głowę i zamilkł, wdumany w te dzieje niezwykłe. Po dłuższej chwili dźwignął ją powoli, spojrzał i jak gdyby przypomniawszy sobie moją obecność —zapalił świeżą fajkę i tak mówił dalej:

„Nie będę opisywał wam, kolego, moich przygód w Ameryce. Nie zawierały one nic osobliwego zewnętrznie. Jako zdolny zawodowiec, znalazłem wkrótce robotę i nawet dorobiłem się trochę pieniędzy. Udało mi się paszport polski zamienić na amerykański, a raczej równorzędnie z polskim uzyskać legitymację amerykańską, w której zostały zmienione szczegóły miejsca urodzenia i rodowód, zaś do zawodu lekarza dodano mój słuszny — inżynieria. Miało to nawet pewną zasadniczość, gdyż trzeba wam wiedzieć, że, przed wstąpieniem na politechnikę, byłem już na ukończeniu studjów lekarskich i tylko fantazja moja zlekceważyła dyplom doktorski. Wtedy to również w nowej legitymacji dodałem sobie do nazwiska przydomek „Zagrób."

Miałem wogóle w Ameryce szczęście do ludzi. Coś ich pociągało ku mnie. Nie wiem—może poświata jakaś tajemnicy z tamtego świata, która, zda się, do mojej twarzy przylgnęła. Zwłaszcza kobiety interesowały się moim wyglądem i moim obojętnym smutkiem. Zabiegały usilnie, aby — jak to się u nas nazywa — „rozkrochmalić" mnie. Trzymałem się, oczywiście, zdaleka od nich, nie chcąc być już ponownie prasowanym przez nie gorącem żelazkiem.

Jedna atoli kobieta stanowiła wyjątek. Była to wdowa — jak ja, zupełnie samotna i niezależna. Dla wielkich zalet jej ducha, a głównie skromności i czystości uczuć, polubiłem ją, jak siostrę. Miała ona farmę sporą ,w której jako jej przyjaciel, spędzałem wszystkie dni wypoczynkowe. Sa ma pierwsza nagliła mnie do zawarcia z nią związku małżeńskiego; ja jednak, nie mogąc powiedzieć jej właściwych powodów, i nie chcąc być dwużeńcem nawet poza grobem, zwlekałem.

Minęło już pół roku od mego przybycia do Ameryki i poczęcia nowego życia. W tym czasie, czytałem raz w Kurjerze, który prenumerowałem z Warszawy, za wiadomienie w kronice towarzyskiej, o ślubie mojej żony z doktorem Janem Kozłowskim. W pół roku po mojej śmierci!... „Nim jeszcze zdarła trzewiki, w których szła za trumną"... Co za ohyda!

To mi rozwiązało ręce. Ożeniłem się z wdową. Wyznać muszę, uczyniłem to raczej dla niej, niż dla potrzeby, czy nawet ochoty własnej.

Pożycie nasze, bardzo zgodne i bardzo łagodne, jak ostatni poblask słońca jesienny, trwało bardzo krótko, gdyż zaledwie parę miesięcy i rozwiązało się tragicznie. Druga żona moja zginęła w sposób prawdziwie przypadkowy. Oto, podczas zwykłej przeprawy łódką przez rzekę, przy najspokojniejszej wodzie, utonęła wraz z kilku innemi osobami wskutek tego, że ktoś, wychyliwszy się zanadto, wpadł do wody, a uchwyciwszy się burty, przechylił łódź. To spowodowało popłoch wśród kobiet i łódź wywróciła się.

Zostałem znowu sam, odziedziczywszy po żonie sporą farmę—jak gdyby po to to tylko los chciał mnie z nią połączyć. Jeszcze rok zgórą, w ciszy wiejskiej, porałem się ze smutną marą — wreszcie, sprzedałem wszystko i przyjechałem do kraju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Brooklyn i okolica

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Komitet Budowy Szkoły Ludowej w Brooklynie zwołuje nadzwyczajne posiedzenie na dzień 8go października; punktualnie o godz. 8ej wieczorem, w sali Domu Narodowego, 261-7 Driggs Ave.

Delegaci Komitetu stanowczo obowiązani są przybyć na posiedzenie. Sprawa wielce ważna, ponieważ będzie ostatecznie omówione postanowienie budowy szkoły.

A. J. Żądło, sekr.

Odezwa do Towarzystw w Greenpoint

Obywatele!

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu im. J. Piłsudskiego zapadła uchwała, ażeby z nadejściem sezonu zimowego, rozpocząć sezon odczytowy, lecz ażeby pracą oświatową zainteresować całą Polonję w Greenpoint, prosimy wszystkie Towarzystwa do wspólnej pracy i prosimy o wysłanie delegatów na posiedzenie, które odbędzie się we wtorek 7-go października w Domu Narodowym, przy Driggs Ave., o godzinie 8ej wieczorem.

Otwarcie Szkoły im. Marji Konopnickiej

Przypominamy o otwarciu szkoły, które nastąpi dnia 12-go października, o godzinie 6ej wieczorem. Na uroczystość tę zapraszamy Rodziców, Opiekunów i znajomych dzieci, uczęszczających do szkoły. Wstęp wolny.

Za Zarząd Szkoły M. Konopnickiej,

A Salik, kierownik.

W pogoni za miljonami!

„Niejeden, aby uzyskać miljony, zaprzedałby duszę czartu" — zwykli mówić ludzie starej daty — i mieli pod tym względem zupełną słuszność, bo dziś w okresie szalonej gonitwy za miljonami, względnie dolarami, ileż to znajdujemy przestępstw kryminalnych, morderstw, miłosnych tragedyj i romantycznych sielanek.

W pogoni za miljonami, niejeden znalazł się w ostatniej nędzy lub pod szubienicą, inny znów u ołtarza z wybraną swego serca, ażeby tylko uzyskać owe miljony. Zresztą, któż z nas dzisiaj nie chciałby miljonów?—Wszyscy jesteśmy w pogoni za miljonami z wyjątkiem chóru „Symfonja" w Brooklynie, który właśnie wystawia arcywesołą komedjo-farsę pod tytułem „W pogoni za miljonami", w niedzielę d. 19 października w sali Domu Narodowego w Brooklynie.

Rzecz fenomenalna — komiczno romantyczna, zarówno interesująca tak dla młodzieży, jak i dla starszych, jednem słowem, dwie godziny prawdziwego, zdrowego humoru, przeplatanego wesołemi kupletami.

Obsada ról i reżyserja spoczywa w ręku wytrawnego artysty, pana M. Czaplickiego. Zespół amatorski, składający się z najlepszych sił lokalnych, znanych naszej Polonji z wielu poprzednich przedstawień.

Na zakończenie nadmienić wypada, iż po przedstawieniu odbędzie się bal. Zabawa, jak zwykle u symfonistów. L. T.

SOUTH BROOKLYN.

Nauka języka polskiego dla dzieci w szkole św. Krzyża, — 161 — 15 ulica w South Brooklynie, odbywa się w środy i piątki od godziny 3 po południu do 6 w wieczór.

Nauki udziela ks. W. Trzepierczyński.

HUMOR

Ostateczność

— Więc pan za córką nie daje żadnego posagu?

— Ani grosza, mój panie.

— To chociaż niech pan mojej narzeczonej każe zęby zaplombować złotem.

POLSCY LEKARZE

Telefon: Greenpoint 8715
DR. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
Od 1 do 3 popoł. i od 6 do 8 wieczór.
W niedzielę od 12 do 2 po południu.
Dr. Grycz dopiero wrócił z Europy i rozpoczął znów swą praktykę.

Telefon, South 905
St. M. Lewandowski, M. D.
Specjalista-Chirurg
GODZINY:
8 do 2 rano, 1 do 2 popoł., 6 do 8 wiecz.
W niedzielę i święta od 1 do 10 rano.
707 Fourth Ave., Brooklyn, N. Y.
blisko 23rd Street

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie:
569 Leonard St. blisko Nassau Av. | 116 North 9th St. blisko Berry St.
Od 1 do 2 popoł. Od 6 do 8 wieczór | Od 9 do 10 rano Od 6 do 8 wieczór
Telephone, Greenpoint 2408, 3735

Telefon, STAGG 3333
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue
BROOKLYN, N. Y.
Godziny urzędowe:
od 12 do 1 po.—od 6 do 8 wiecz.

ASPIRYNA
Strzeżcie się imitacji
BAYER
Demand
Dopóki nie zobaczysz nazwy "Bayer" na paczce, lub na tabletce, nie otrzymujesz prawdziwego wyrobu Bayer'a uznanego przez miljony za doskonały i przepisywanego przez lekarzy przeszło dwadzieścia trzy lata na:
Zasłabienie | Ból Głowy
Ból Zębów | Lumbago
Ból Uszu | Reumatyzm
Newralgję | Bóle Wewnętrzne
Przyjmujcie tylko "Bayer'a" Tabletki Aspiryny. Każda cała paczka zawiera odpowiednie wskazówki. Wygodne pudełko z 12 tabletkami, kosztuje kilka centów. Aptekarze również sprzedają flakoniki z 24 i 100 tabletkami. Aspiryna jest marką ochronną wyrobów Bayer'a Monoaceticacidester Salicylicacid.

DZIAŁ KOBIECY

Redaguje: MARJA OSTROWSKA

GABRJELA ZAPOLSKA:

Z PAMIĘTNIKA MŁODEJ MĘŻATKI

15 Grudnia.

Wracając do domu, przypomniałam sobie o nieprzyzwoitych książkach i zaczęłam szukać czytelni. Na Marszałkowskiej ulicy dostrzegłam duży szyld: Czytelnia. Po chwili wahania weszłam na dziedziniec i zaczęłam wstępować na schody oficyny, w której mieściła się czytelnia. Serce mi biło jak młotem, gdy weszłam do jasno oświetlonego pokoju.— Na środku duży stół, pokryty ceratą, a na nim książki. Dokoła półki cała masza grzbietów książek czarno oprawnych z białemi kartkami, na których napisano numery. Pod oknem mały stolik, na nim gazety. Przy tym stoliku siedziały jakieś dwie panie w kapeluszach i przeglądały dzienniki. Koło stołu stała niemłoda dama, ubrana czarno, w mityńkach, z włóczkową chusteczką na siwiejących włosach. Była podobną do mojej matki i to mnie odrazu uderzyło i jeszcze więcej zmieszało. Na zapytanie, czego sobie życzę, prawie wybełkotałam, że chcę zaabonować książki. Dama zapisała moje imię i nazwisko, wzięła odemnie pieniądze i wręczyła mi kwitek. Robiła to wszystko jak automat, grzecznie, ale niezmiernie stanowczo. Od czasu do czasu podnosiła swe jasno-niebieskie oczy i patrzyła na mnie badawczo i chłodno. Poczem podsunęła mi katalogi, mówiąc:

— Oto katalog polski, a to niemiecki, francuski i inne...

Wzięłam machinalnie do rąk katalog polski. Od czasu do czasu słychać tylko było szelest gazety, przewracanej ręką jednej z dam, siedzących poza mojemi plecami.

Czułam spojrzenie chłodnych, niebieskich oczów, utkwionych we mnie przenikliwie, i zrozumiałam, że nigdy, nigdy nie odważę się poprosić tej damy o jakąś „nieprzyzwoitą książkę".

Były one tam na półkach, tak blisko mnie, że potrzebowałam tylko rękę wyciągnąć, aby je dostać, a przecież uzielita mnie od nich przepaść niemożliwa do przebycia. A zresztą, czy ja wiedzieć mogłam, jaki tytuł nosi taka książka, „której pannom czytać nie wolno." Ażeby jej zażądać, trzeba było umieć ją nazwać, a ja przecież tego wiedzieć nie mogłam.

I wzięłam „Dewajtisa" Rodziewiczówny, choć go umiem na pamięć.

(Ciąg dalszy jutro.)

Rzeczy Ciekawe

NAJBOGATSZA KOBIETA

Któż z nas nie zna „5 and 10 Cents Store"? W każdym miasteczku amerykańskim podróżny z daleka widzi nieodzowną piątkę i dziesiątkę, jako zapowiedź, że i w tym miejscu znajduje się nie rujnująca klijentów firma. A jednak właścicieł F. Woolworth dorobił się olbrzymiej fortuny na dziesięcio-centówkach. Spadkobierczyni, córka jego, pani Donahue jest kobietą, która płaci największy podatek w New Yorku — miljon dolarów rocznie! Pod względem bogactw swych, pani Donahue ustępuje tylko J. Rockefellerowi. Ciekawą byłoby rzeczą wiedzieć, na co najbogatsza kobieta w New Yorku wydaje swoje pieniądze?

Przeciętny mężczyzna składa trzy razy w życiu egzamin dojrzałości: gdy kończy szkoły, gdy się żeni, gdy się rozwodzi.

„DIAMOND DYES" KOLORUJĄ RZECZY NA NOWE

ślicznie można pofarbować i nadać kolor materjom w domu używając Diamond Dyes. Po prostu, zamocyć w zimnej wodzie, ażeby otrzymać blade, delikatne kolory, zaś zagotować w farbie chcąc ciemne, stałe kolory. Każda 15-towa paczka zawiera wskazówki tak proste, że każda kobieta może nadać kolor lub pofarbować spódnicę bieliznę, jedwabie, wstążki, spodnice, bluzki, suknie, płaszcze, pończochy, swetry, draperje, nakrycia, portjery, wszystko nowe.

Kupujcie „Diamond Dyes" — żaden inny gatunek i kupując zapewnienie dostaniecie, czy materja, która ma być pofarbowana jest wełniana, lub jedwabna, czy jest to płócienko, niciana materja czy mieszana.

Myśli

Kobieta, jest to niesprzoowana mróweczka, nie znająca nigdy spoczynku i nie gardząca żadnem zajęciem. Próbuje czasem podnieść kłodę ogromną, potem cokolwiek mniejszą i jeszcze mniejszą, ale nakoniec znów maleńkie słomki i szpilki szyszek z takim samym zapałem, jak gdyby burzyła światy i budowała nowe w ich miejsce. Kobieta powinna być pod tym względem wzorem dla mężczyzn.

Kuchnia

NA OBIAD —p ....

Zupa kartoflana.
Jaja z kiełbaskami w sosie maderowym.
Fasolka szparagowa.
Sery — owoce.

Zupa kartoflana (puree). Obrać i pokrajać 2 marchwie, 3 pietruszki, kawałek selera, 2 pory, 1 kwartę kartofli i jedną cebulę, zalać to wszystko wodą i gotować aż będzie miękkie. Potem przefasować przez sito, rozprowadzić wiele potrzeba zupy smakiem i podprawić kwaterką słodkiej śmietanki.

Rady

Bielenie ścian w mieszkaniach. By wapno nie bieliło i nie walało za dotknięciem, należy dodawać do wapna stosowną ilość mleka słodkiego lub kleju stolarskiego, rozpuszczonego w wodzie. Dla nadania zaś lepszego koloru, trochę żółtej farby lub farbki niebieskiej, takiej się używa do bielizny. Any smug nie było, należy pociągnąć równo i lekko raz koło raz okiągłą szczotką na kiju.

Wszelkiego rodzaju kasze należy wypiekać przykryte w kamiennem naczyniu na ruszcie w piecu, aby się dobrze wypłażyły, a nie przypaliły.

Poezje

CIERPIENIE, TO BURZA

(Koniec)

Cierpienie, to płomień, co
Oczyszcza:
Gdzie przejdzie falą olbrzymią,
Tam sterczą ponure zgliszcza
I stosy ofiarne dymią,
Żar jego w popiół kruszy
Każdą namiętność szaloną
I każdy chwast, co w duszy
Brzydką zakwita koroną;
Lecz chociaż ogniście płoną
Niszczące jego żary,
Nie spala tego, co wśród zgliszczy
Niepokalanie wciąż błyszczy:
Złota genjuszu i złota wiary!

Wiktor Gomulicki.

Humor

GRZECZNY

—Pan musi być znacznie starszym odemnie?

—Nigdybym się nie był ośmielił przyjść na świat przed łaskawą panią.

OKROPNE POŁOŻENIE

—Czemu masz taką skłopotaną minę, przyjacielu

—O wyobraź sobie okropne moje położenie! Wczoraj prosiłem o rękę panny Teresy, a dzisiaj nie pamiętam, co mi odpowiedziała: tak, czy nie?...

Zaszkodził sobie

On (przygłuchy) — Droga Marjo, czy będziesz moją?
Ona (szeptem): Tak.
On: Co, jak?
Ona (z rumieńcem na twarzy, trochę głośniej): Tak.
On: Przepraszam, nie dosłyszałem.
Ona (z pasją, głośno): Nie!

RZECZY WESOŁE.

W biurze stręczenia małżeństw.

— W razie, gdyby partja, którą mi pan proponujesz, wypadła ku memu zadowoleniu, to zostanę pańskim stałym klientem.

Nie tak nie działają jak ANALAX

Panna Marja Malton jest pierwszą właścicielką farmy lisiej w Kanadzie

FASZYŚCI WŁOSCY POD PRĘGIERZEM OPINJI NARODU

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej.)

rząd faszystowski uczynił dobrego w ciągu dwuletniego sprawowania rządów. Podobne żądanie ze strony wybitnych członków partji liberalnej dowodzi, że urok faszystów we Włoszech zmalał do zera i Mussolini trzyma się przy władzy na mocy znanego w naturze prawa bezwładności.

Nie ma on zgody rządzonych przez siebie żywiołów, a trzyma się przy rządzie jedynie dlatego, że przeciwnicy nie zdołali jeszcze zorganizować się, by go usunąć.

Głównym zarzutem liberałów przeciw rządowi Mussoliniego między innemi jest ten, że nie spełnił on swych obowiązków i solennych przyrzeczeń, iż przywróci panowanie prawa i spokój we Włoszech. Obydwa te przyrzeczenia okazały się pustym dźwiękiem, bo bezprawia dzieją się częściej jak przedtem, a pokój jest częściej zakłócany, jak kiedykolwiek przedtem, tylko świat o tem nie wie z powodu zaprowadzenia przez faszystów ścisłej cenzury.

KRYZYS W RZĄDZIE ANGIELSKIM PRZEWIDYWANY WE ŚRODĘ

LONDYN, 6 października. — Kryzys w rządzie angielskim nastąpi niewątpliwie w środę. Premjer MacDonald postanowił wystawić siłę swego rządu na próbę w sprawie umorzenia procesu o zdradę stanu wytoczonego przeciw wydawcy komunistycznego pisma „Worker's Weekly". Premjer MacDonald po zatwierdzeniu przez króla uchwalonego przez parlament przed kilku dniami wniosku do prawa o ostatecznem wytknięciu granicy pomiędzy państwem irlandji a prowincją Ulster, zażąda od parlamentu uchwalenia wotum zaufania tak w sprawie uchwały załatwiającej spór graniczny pomiędzy Irlandją i prowincją Ulster, jak również w sprawie umorzenia skargi, oskarżonemu o zdradę państwa wydawcy komunistycznego tygodnika.

Posłowie stronnictwa konserwatywnego, jakkolwiek chętnie zgodziliby się na uchwalenie wotum zaufania dla rządu w sprawie załatwienia irlandzko-angielskiego sporu granicznego nigdy się nie zgodzą na danie zaufania w sprawie umorzenia skargi, wytoczonej komunistom o zdradę stanu.

Liberali z Lloyd George'em czekają tylko na sposobność wyrażenia wotum nieufności rządowi. Przewidując swój upadek premjer MacDonald pośformował króla o sytuacji i zapewnił sobie jego zgodę na rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych do nowego parlamentu, których termin został przypuszczalnie wyznaczony na dzień 8 listopada.

Astronomowie z obserwatorjum astronomicznego przy Uniwersytecie Harvard odkryli nową kometę, która się znajduje w niewielkiej odległości od słońca. Nowo odkryta planeta jest siódma z rzędu co do wielkości wśród znanych dotychczas planet.

Na odludnych wysepkach Archipelagu Wysp Wschodnio-Indyjskich uczeni holenderscy odkryli nieznany szczep ludzki stojący na niezmiernie niskim stopniu cywilizacji, który może być uważany za zginione ogniwo pomiędzy rasą ludzką a pierwotnie dzikim jeszcze człowiekiem.

Mieszkańcy Wysp Archipelagu Wschodnio-Indyjskiego uważają nowo odnalezioną szczep za pół ludzki i za pół małpi. Niektórzy z tubylców twierdzą, że szczep ten należy do gatunku wielkich małp.

UTICA, N. Y.
Zawiadomienie

Szanowni Rodacy:

Za staraniem Towarzystwa Oświatowego Bratniej Pomocy, odbędzie się Wielki Wiec, dnia 11 października, o godz. 7-ej wieczorem w Domu Polskim przy Columbia ulicy.

Na wiecu tym będzie przemawiał szeroko nam wszystkim znany, szermierz sprawy ludowej, obrońca wolności, tolerancji i interesów biednego ludu wiejskiego — Poseł do Sejmu Polskiego, ob. Jan Stapiński, niedawno przybyły z Polski. A że jest to prawdziwy chłopski syn, syn ludu wiejskiego, więc z tego względu mowa jego dla nas wszystkich będzie bardzo interesującą.

Poseł J. Stapiński przedstawi nam prawdziwą sytuację tak prze szłą, jak i obecną i powie nam o doli tych, z którymi nas łączą węzły krwi, serca i miłość wspólna Ojczyzny.

Więc kto tylko się czuje Polakiem i Polką, powinien na ten wiec przybyć. Wstęp wolny.

Józef Błaszczak.

Kącik Piłsudczyków

Wieczorek Komitetu im. Józefa Piłsudskiego

Powiedzieliśmy naszym członkom i sympatykom, aby WAM donieśli o tem, iż dnia 18-go października Komitet im. Józefa Piłsudskiego w Brooklynie urządza w Domu Narodowym Wieczorek Towarzyski, na który WAS serdecznie zapraszamy.

Będzie to zabawa wesoła, niekrępowana, swojska i przyjemna. Spotkacie tam ludzi równych sobie w przekonaniach i dążeniach, znajdziecie towarzystwo osób życzliwych i uprzejmych.

Będziecie się bratali ze SWOIMI.

MARSZRUTA
p. Jana Stapińskiego

Adams, Mass., 7 października
Albany, N. Y., 8 października
Schenectady, N. Y., 9 października
New York Mills, 10 października.

W sprawie wieców posła Stapińskiego proszę się zwracać do Rev. J. Wróblewski, River Drive, Passaic,

PHILADELPHIA, PA.

WTOREK
14-GO
PAŹDZIERNIKA
1924 roku
MOOSE
AUDITORIUM
1312 N. Broad Street
„Polska Krew"
Operetka w 3-ch aktach
Pierwszy występ
p. ADAMA MIŁOSZY
artysty Teatrów
Warszawskich
Cały zespół Teatru Polskiego
pod dyrekcją
T. Wandycz i Ochrymowicz
POCZĄTEK PUNKTUALNIE
O GODZ. 8-EJ WIECZOREM
Bilety już do nabycia w redakcjach, w Domu Polskim i u p. Piotrowskiego, 3170 Richmond St., Phila., Pa.

Upieczone lub ugotowane leguminy, ciasta i pasztety, poznaje się, zagłębiwszy w środek cieniutko zaostrzony patyczek. Jeśli po wyjęciu jest suchy, po trawa gotowa; jeśli wilgotny i oblepiony, jeszcze surowa.

PIEGI
ŁATWO SIĘ USUWA
Przyślijcie nam zaadresowaną, frankowaną kopertę wraz z ogłoszeniem na bezpłatny egzemplarz naszej cennej książeczki.
JAK OSIĄGNĄĆ PIĘKNĄ CERĘ
w niej znajdziecie szczegółowe wyjaśnienia.
Sunny Susan Laboratories, Inc.
P. O. BOX 184, BUFFALO, N. Y.

Poszukiwanie Spólnika
Dziesięć miljonów rodzin Stanów Zjednoczonych może używać mój "Safety Boiling Pot" wynalazek Spólnikowi wsamian zapłacenia kosztów patentowych $100 — zabezpieczam oddania pokwitowania prawa i rysków. Bliższe informacje udziela:
Manufacturers Patent Co., Inc.
70 Wall St. New York

Piece Kuchenne
Piece do Ogrzewania
części do różnych pieców kuchennych jakoteż do ogrzewania
ESELGROTH & CO.
22 Mechanic Street
NEWARK, N. J.

Nauczyciel starszy, udziela w domu lekcji młodszym i starszym osobom. System nauki staranny, przystępny dla wszystkich. Każda lekcja osobno, pojedynczo, — nikt nie jest krępowany. — Również załatwia sprawy w pisaniu listów, podań i dokumentów wszelkiego rodzaju. — Zdolność dobrej wymowy, gładkiego czytania i poprawnego pisania — to główne warunki.
E. SZAMIŃSKI
217 East 10th St., New York
pomiędzy First i Second Avenue's

ŚLEDZTWA W SPRAWACH
Kryminalnych, Cywilnych, Familijnych i Rozwodowych.
Procesowe obsługi Adwokatów.
W razie jakiego wypadku Podajcie skargi do
Bloom Detective Bureau
799 Broadway, New York
na rogu 11 ulicy
Jos. Kobylanski, Asystent.

Drobne Ogłoszenia

SUKCES SZKOŁA
SZKOŁA, GDZIE MOŻNA SIĘ PRĘDKO NAUCZYĆ MÓWIĆ CZYTAĆ I PISAĆ po ANGIELSKU
24 miesięczne osobne lekcje $10 miesięcznie
Success School Building
RIVINGTON ULICA, RÓG ESSEX UL.

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

ZSZYWACZY
do szydełkowych krawatek
Zgłaszać się
Bellwin Knitting Co.,
Bush Terminal Building
269 — 37 St. Brooklyn.

TIPPERS DO PARASOLI
doświadczonych Uppers
Stała praca, dobre zarobki rok.
Mamy parę dobrych posad dla chętnych dziewcząt.
Dobra zapłata, idealne położenia.
JOHN T. BURT
11 East 26th Street

DZIEWCZĄT
do lekkiej fabrycznej roboty
składania elektrycznych aparatów
BETTS & BETTS
645 West 43rd Street

TIPPERS
doświadczonych na parasoli, stała praca
WELL MADE UMBRELLA
15 East 17th Street

DOŚWIADCZONYCH
prasowaczek do familijnej bielizny
BRIGHTON LAUNDRY CO.
3863 West 6th Street, Coney Island

KOBIET
do szycia abażuru, także designers, doświadczonych i bez doświadczonych.
190 Myrtle Avenue
Brooklyn.

TIPPERS, doświadczonych na parasole; dobra zapłata, stała praca.
Alma Umbrella Company, 136 West 21st Street.

POTRZEBA dziewcząt w fabryce lalek
66 Greenpoint Ave., Greenpoint.

DZIEWCZĄT doświadczonych do nawlekania pereł
Nowelty Co., 15 W. 24th St.

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty, doświadczona, trzy osoby w rodzinie, dwokrotny dom, dobra zapłata, musi mówić po angielsku. Zgłoszenia między 12 i 1 po 5.30 po południu. Telefon. Lafayette 3570.

KOBIETY mogą zarobić od $40—$6 tygodniowo, zbierając zamówienia na religijne rzeczy. Nie potrzebuje się nic wymagane. Poważne, przyjemne zajęcie. Zgłoszenia jutro do Medio Co.
Union Sq.

DOMOWEJ robotniczy do ogólnej roboty i pomagać matce, dobre mieszkanie i zapłata. Telefon. Dewey 6058.

DOMOWEJ robotniczy, doświadczonej, niema prania, proste gotowanie, starsi ludzie, $60 dla dobrej pracownicy, czworo w familji. Telefon. Midwood 4701.

ROBOTNICY do domowej roboty, mała chrześcijańska rodzina, prania lub nie, doświadczenia wymagane. Telefon. Dewey 1465, lub zgłaszać się do 1501 Bedford Ave. Brooklyn, sąsiedniej przesiąd.

DZIEWCZĄT 190
do szycia przy jedwabnych pończochach — stała, dobra zapłata. Warner Shade & Novelty, 38 Commercial St. Brooklyn, brak Greenpoint subway do Jackson sta. ejl i przejść przez most.

DZIEWCZYNY lub kobiety do domowej roboty, doświadczonej, mała rodzina, mały apartament, $80. Telefon. Benson-hurst 5733. 2062 86th St., Brooklyn.

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DZIEWCZĄT
doświadczenie nie wymagane
w wieku od lat 18 do 35
do pakowania i nalepiania
i
"Icing Sunshine Biscuits"
Przejazd darmo
z wszystkich bliższych stacji
Loose Wiles Biscuit Co.
LONG ISLAND CITY

DZIEWCZĄT DO KUCHNI
dwóch polskich lub słowackich, dziewczyn potrzeba do restauracji sześć dni, godziny od 7:30 rano do 4 po $14 na początek a niektóre

JOHN R. THOMPSON & CO.
317 East 34th Street

DO PAKOWANIA CUKIERKÓW
doświadczonych robotnic
do jedno i pięciofuntowych pudełek
PIRIKA CHOCOLATE CO
973 Dean Street, Brooklyn.

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty, chrześcijańska rodzina, duży dom. 894 Jefferson Ave., Brooklyn.

Praca dla Mężczyzn
(Help wanted Male)

DO OBUWIA
Woodheelers
S. WEIL & CO.
379 De Kalb Ave., Brooklyn.

SILNYCH mężczyzn do ogólnej roboty w dużym magazynie gumy, stała praca, dobra zapłata. 152 Lincoln Ave., Bronx.

FINISHERS i pomocników farbiarzy na jedwab. Industrial Dyeing Co., 406 E. 4th S.t.

TKACZY doświadczonych, także dozór czeladnia, przy bardzo dobrych lakierstała praca, dobra zapłata. The French Doll Makers, 103 West 13th St.

SZEWCA potrzeba. Jaworski, 1[illegible] Green St., Greenpoint.

BARTENDER potrzebny. Jawoski, 1784 Green St., Greenpoint.

AGENT zaznajomiony z interesem delikatessen i pork store. 607 E. 6th Street.

MĘŻCZYZN do uczenia się murowania, plastrowania, stawiania kachli, pieni podczas nauki, objlania latami, roboty po dniu uczniu, zapłata. Arnold, 153 West 18th Street.

Interesy do sprzedania
(Business Opportunities)

BUCZERNIA i groseryja do sprzedania, interesa dobrze wyrobiony, wszelka maszyneria do wyrobu, duży sklep, nadal tabl. sprzedam tanio z powodu zmiennego wyjazdu. Zgłoszenia 169 Norman Ave., Greenpoint.

BUCZERNIA do sprzedania z powodu wyjazdu do innego stanu, musi być sprzedania w tym tygodniu. Zgłoszenia Nowy Świat, 346 Manhattan Avenue, Greenpoint.

BUCZERNIA i groseryja do sprzedania z powodu choroby, dobra sposobność dla prędkiego kupca, lease za trzy lata. 145 — 62 South St., Jamaica, L. I.

CANDY i Delikatessen do sprzedania z powodu wyjazdu. Cena przystępna. 321 — 12th St., Jersey City, N. J.

DO SPRZEDANIA Ice Cream Confectionery i Cigar Store, cztery pokoje, rent tani, lease na dwa i pół lata, nie ma agentów. 177 Rose St., róg Hinterdon St., Newark, N. J.

GROSERNIA i delikatessen do sprzedania z powodu przeprowadzki. Nowe urządzenie. Dobry lease. Niema konkurencji. Cena przystępna. 4211 — 3rd Ave., Brooklyn.

GROSERNIA na sprzedaż z powodu innego interesu, w polsko - ruskiej dzielnicy. Zgłoszenia 21 Nowicky, 33 East 21 St. Bayonne, N. J.

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania, cztery pokoje, narożny sklep. 179 Wythe Ave., Brooklyn.

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania. Zgłoszenia 389 Oakland Street, Greenpoint.

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania, dwa pokoje ze sklepem, lease na dwa lata, rent $40. 154 Bedford Ave., Williamsburg.

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania, cztery pokoje i wanna, rent tani. Zgłoszenia 251 Kingsland Avenue, Greenpoint.

HARMONJA Stamirowskiego, chrześcijanina do sprzedania. Tanio. 425 East 12th St., Apartament 20.

LUNCHROOM do sprzedania z powodu wyjazdu. Interes dobrze wyrobiony. — 826 Harrison Ave. Kearney, N. J.

MEBLE do sprzedania z czterech pokoji. 540 W. 51st St. B. Miller.

MEBLE z trzech pokoji do sprzedania, rent mały, można zamieszkać. Zgłoszenia od 10 do 6, 224 E. Third Street, trzecie piętro, drzwi nr. 16.

RESTAURACJA do sprzedania, wyrobione miejsce, dobri lease, tanio z powodu innego interesu. 257 — 10th Ave., Brooklyn.

RESTAURACJA i Lunch Room na sprzedaż, dobry interes, znakomita sposobność. 166 Pavonia Ave., Jersey City, N. J., blisko Erie Ferry.

SPRZEDAJE restauracje z powodu innego interesu, rusko, polska i litewska dzielnica. Zgłoszenia 415 Flushing Ave., Brooklyn.

SALON do sprzedania z powodu chorobi interesu, polsko-ruska dzielnica, 3 pokoje, mieszkanie, 1783 Green Street, Greenpoint.

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

TRZY-piętrowy murowany dom z basementem na sprzedaż, 12 dużych widnych pokoji, w doskonałym porządku, urządzone na trzy rodziny, nowoczesne ulepszenia, przystępna cena dla prędkiego kupca. Zgłoszenia 46 South 6th St., Williamsburg, Brooklyn.

PIĘCIO-piętrowy murowany apartamentowy dom, blisko 14th Street, elektryczność, gorącowodnie. Zgłoszenia wiecznemi Radzik, 181 Avenue A, New York.

$1000 — OKAZJA — $1000

Dla małej rodziny. Bungalow, 5 pokoje, wanna, wszelkie ulepszenia, dekorowana, jakaś weranda, zwolniony od podatku, blisko Myrtle Ave. L., 5 c. podróż do New York. Cena $5000, gotówki $1000. Miller, Bleecker St. róg Prospect Ave. Telefon Evergreen 6564.

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

FARMY DO SPRZEDANIA

FARMA 70 akrów, dom 7-pokojowy, 3 inne budynki, tegoroczny zbiór zboża, 2 konie, 2 krowy, 4 świnie, stodoła, kurniki, 15 akrów kukurydzy, farmerskie maszyny. Cena $2,500, gotówki $2,000.

FARMA 84 akrów, duży tegoroczny zbiór, dom 8-pokojowy, 4 kurniki, stajnia, elektryczność we wszystkich budynkach, farmerskie maszyny, 700 kur, 2 konie, 3 krowy. Cena $9,500, gotówki $2,000.

FILANOWSKI
103½ E. 8th St., New York
blisko First Avenue

WSPANIAŁY 6-FAM. MUROWANY DOM, LOTA 33 x 100, PO 5 WIELKICH POKOI I WANNA DLA RODZINY, ELEKTRYKA, ULERSZENIA, RENT $3,072, CENA $18,000, GOTÓWKI $6,000. CZYSTY DOCHÓD PO OTRĄCENIU WYDATKÓW $1,450. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 206 DRIGGS AVENUE, BROOKLYN, N. Y.

TANIE DOMY W NEW YORKU

634 East 14 Street, 20 familijny po 3 i 4 pokoje dla familji; — rentu $5002; cena $29,000; wpłaty $6,000.

322 East 26 Street, 10 fam., po 5 pokoi dla fam., ulepszenia; rentu $3732; cena $25,000; — wpłaty $5000.

405 East 22 Street 7 familijny po 4 pokoje dla familji; rentu $2,296; cena $16,000 — wpłaty $4500.

234 E. 96 Street, 10 fam. po 5 pokoi dla familji; ulepszenia; rentu $4048; cena $26,500; wpłaty $5,000.

312 East 126 Street, 10 familijny, po 5 pokoi dla familji; ulepszenia; cena $19,000; rentu około $9000; wpłaty do umowy.

442 East 162 Street, Bronx, 3 fam. drewniany po 5 pokoi dla fam.; rentu około $1000, cena $8800; — wpłaty $2250.

239 — 58 Street, So. Brooklyn, 6 fam. murowany po 4 pokoje dla familji, ulepszenia; rentu $2244; cena $16,000; wpłaty $5,000.

Po dokładniejsze informacje zgłaszać się do biura

STOW. WŁASCICIELI DOMÓW
426 E. 16 St., New York City.

8 FAM. MUROWANY, 5 POKOI I WANNA DLA RODZINY, KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO, CENA $21,500, GOTÓWKI $5,000; RENT $2,694. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 206 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

OKAZJA dla powracających do Polski: majątek ziemski, około 47 morgów najlepszej ziemi w powiecie Mielec (Małopolska), z inwentarzem martwym i żywym jakoteż z wszelkiemi budynkami w najlepszym stanie i z domem mieszkalnym wraz z ogrodem, do sprzedania za cenę $11,000. Wiadomość wiezarzem u właściciela Wład. Jesierski, 518 East 161h St., Pokój 25., New York.

FARMA do sprzedania z powodu choroby, 114 akrów, ziemia czarna i bez kamienia, 30 akrów lasu do budowli, budynki jak nowe, dom na 9 pokoji z wodą i telefonem, 8 krów, 2 konie, 4 świnie, kury i gęsi, maszynerja, sibór, na stanowej drodze, szkoła przy farmie, blisko miasta i kolei. Cena $6,000, wpłaty $2,500. Zgłosić się tylko po 6 wieczorem, P. RUTYSKI, 283 Avenue S, między 18th i 16th St., drugie piętro.

8 FAM. MUROWANY I 2 SKLEPY, 4 DUŻE POKOJE DLA RODZINY, 2614 STOP FROTNU, RENT $1,824, CENA $18,500, GOTÓWKI $3,500. DOM W BARDZO DOBRYM STANIE. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 206 DRIGGS AVENUE BROOKLYN, N. Y

FARMA 35 akrów, 7-pokojowy nowy dom, stodoła, garaż, kuchenki, trzy kary wozu, 3 konie, 8 krów, 2 świnie, 150 kur, 29 gęsi, cała obrobiona ze zbioru. Cena $6,400, gotówki $2,800. Płacić lub zgłaszajcie się do właściciela, 258 Broadway, Room 317.

DUŻY WYBÓR FARM BLISKO NEW BRUNSWICK, N. J.

WIELKI Bargain, farma 166 akrów dobrej ziemi, przy dobrej kamiennej drodze i rzece, 7 akrów grubego lasu, 35 akrj pastwiska pomiędzy dwoma rzekami, reszta pod pługiem, dom 11 pokoji i duże budynki, wszystkie maszyny do farmy i auto truck, tegoroczny zbiór, również 14 sztuk bydła, 5 koni, 5 świń, 250 kur, potrzeba gotówki $2,500, reszta na łatwe spłaty. Również farmy do wyboru na zmiany na dom w mieście.

ROMAN SZEMPLIŃSKI
146 First St., Elizabeth, N. J.

...1,000 GOTÓWKI kupi dwufamilijny dom w Jamaica, parowe ogrzewanie, elektryczność, mosiężne wanny, wjazd samochodowy, tapetowane ściany, wjazd Allenvale St., blisko Beaufort Avenue, przejazd Sc. górna kolej Broadway do Sutphin Boulevard, pięć minut drogi do polskiego kościoła. Zgłoszenia do J. McKillop, budownicy, 821 Manhattan Ave., Brooklyn, Pokój 5. Jestem w biurze codziennie od 1 do 2 po południu. Telefon, Greenpoint 0105. Wieczorem telefonować Stagg 6732.

2 FAM. murowany, wolny od podatku, 12 pokoi, stoneczna weranda, wszelkie ulepszenia; garaż na 2 automobile; dobra sekcja; $14,500; gotówki $2000. Ignac Wolf; 69 Wilson Ave. Astoria, L. I.

Poszukiwania
(Information Wanted)

KAWALER lat 34, z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia, za pomocą korespondencji. E. Dukowski, 136 E. Eagle St., Buffalo, N. Y.

Pokoje do wynajęcia
Rooms to let

DWA frontowe pokoje umeblowane do wynajęcia, trzecie piętro, dzwonek 2. 1 Hall Place, między 4th i 5th Ave. Third Ave.

CLASSON Avenue 142, blisko Myrtle Avenue 3 pokojowe apartamenta, gorąca woda, elektryczność, wanna, rent do 17; można zająć natychmiast.

POSZUKUJĘ inteligentnego mężczyzny na wynajęcie, trzecie piętro, 1[illegible] lewe. 1236 Second Ave., blisko 7[illegible] St., Mrs. Dese.

SKLEP do wynajęcia, niedaleko pobliskiego kościoła. 99 Clinton Avenue, Masperth, L. I.